Str. 3, 7 i 10: Artykuły o Tarnopolu

Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok V. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, piątek 13 stycznia 1939 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 12

Gorąca dyskusja w Sejmie

NALEŻNA ODPRAWA UNDOWCOM I ŻYDOM

MOCNE PRZEMÓWIENIA POSŁÓW STAHLA I WAGNERA

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł. — l. r.). Dzisiejsze pierwsze poświąteczne posiedzenie komisji budżetowej Sejmu zaznaczyło się dyskusją w sprawie ukraińskiej, w której zabrało głos kilku posłów, ze strony zaś klubu ukraińskiego pos. Celewicz i Skrypnyk. — Przemówienie posła Celewicza wywołało replikę pos. Wagnera i Stahla.

Zwalczamy siły odśrodkowe!

Ten ostatni powiedział m. in.: „Popieramy siłę konstrukcyjną a

zwalczamy siły odśrodkowe

w stosunku do naszego Państwa. Punktem wyjścia jest dla nas idea jedności wewnętrznej i siły Państwa. Jeżeli w ramach danej mniejszości pojawiają się siły odśrodkowe, to nieufność z naszej strony ogarnia cały zespół. Pp. Celewicz i Skrypnyk zasadniczo stoją na stanowisku rozpatrywania zagadnienia mniejszości jako zagadnienia naszej polityki wewnętrznej. Ale niezupełnie konsekwentnie trzymają się tego stanowiska, wciąż wiążąc problem ukraiński ze stosunkami międzynarodowymi.

Wiązanie zjawisk wewnętrznych Państwa z zagadnieniami między narodowymi musi wywoływać pewną podejrzliwość.

Polityk, działacz i obywatel Państwa polskiego, przejęty racją stanu tego Państwa, musi i powinien wpływać na dziedziny, na które zjawiska międzynarodowe wpływają destrukcyjnie. Jeżeli panowie tego wpływu wywrzeć nie umiecie, to na szczęście istnieje Państwo polskie i naród polski, który nie dopuszcza do destrukcyjnego oddziaływania zjawisk międzynarodowych (oklaski). Od długich stuleci na obszarze Państwa polskiego jedyną siłą państwową i konstrukcyjną, która stała i stoi na straży życia, dobrobytu oraz życia według wiary, cywilizacji zachodniej, według których żyje przecież cała ludność naszego Państwa, była tylko Polska. Dbając o siły Państwa polskiego, pracujemy dla całej ludności, która w granicach tego państwa się znajduje.

Nawiązując zaś do argumentów pos. Mincberga pos. Stahl oświadczył na wstępie swego przemówienia: „P. Mincberg identyfikuje problem emigracji żydowskiej z problemem uzyskania przez Polskę kolonii. Te sprawy nie są identyczne. Takie postawienie nie odpowiada ambicjom ludności żydowskiej, która dąży do posiadania własnej ziemi".

Mówca kategorycznie przeciwstawia się sugestiom p. Mincberga, jakoby Polska dążyła do zniszczenia Żydów.

Polityka polska zmierza nie do niszczenia Żydów, ale do rozwoju sił narodu polskiego i oparcia Państwa na mocnych podstawach.

Tendencji panujących dziś w świecie do stworzenia siedziby narodu żydowskiego nie można uważać za tendencje niszczenia. Nie należy łączyć problemu żydowskiego z zagadnieniem mniejszości słowiańskich, zamieszkałych na terenie naszego Państwa.

Przemówienie posła Stahla było żywo oklaskiwane przez wszystkich członków komisji.

Jesteście narzędziem obcych agentur!

Pos. Wagner powiedział w dyskusji m. in.:

Pan poseł Celewicz nie omija żadnej okazji, by poruszyć problem ruski, czy też, jak on nazywa, ukraiński. I dzisiaj przy budżecie Prezydium Rady Ministrów p. poseł poruszył ten problem. Gdyby pos. Celewicz w swym przemówieniu pozostawał myślami w granicach Rzeczypospolitej, mógłbym szczegółowo na jego wywody odpowiedzieć. Gdy jednak

pos. Celewicz przeszedł granice Państwa,

wspominając o wielkiej Ukrainie za Zbruczem, czy też czyniąc aluzje do komunikatu PAT-a o bandach Wołoszyna, muszę się temu stanowczo sprzeciwić.

Sprawa polskiej polityki zagranicznej nie może być łączona ze stosunkiem obywatela do Państwa. Ten stosunek jest i musi być absolutnie niezależniony od poczynań Rządu polskiego, dotyczących polityki zagranicznej. Jako gospodarze tego kraju do tego nie dopuścimy.

Pos. Celewicz mówił, że współżycie między narodem polskim a ukraińskim pogorszyło się. Jeżeli ten fakt jest prawdziwy, to pozwolę sobie zapytać, czy stało się to z winy Rządu, czy społeczeństwa polskiego, czy też z waszej winy? Jeżeli jest tak, jak pan twierdzi, że w współżyciu naszym z Ukraińcami zaszła zmiana, to

wina leży po stronie waszej, gdyż chcecie być i jesteście narzędziem obcych agentur.

Jeżeli współżycie między narodem polskim i ukraińskim nie układa się właściwie, to wina leży po stronie stronnictwa, które pan reprezentuje, po stronie społeczeństwa ukraińskiego. Jeżeli panowie pragną rzeczywiście normalizacji stosunków, to pewnie doszlibyśmy do pozytywnych rezultatów. Koniecznym jest, aby panowie

zrewidowali swoją politykę.

Oglądanie się na pomoc z zewnątrz jest polityką błędną. Polska jest państwem dość silnym, aby się przeciwstawić wszelkim zakusom czy to ze wschodu czy zachodu.

Rumuńscy Żydzi przechodzą na prawosławie

Czerniowce, 12. 1. (PAT) Dziesięć najbogatszych rodzin żydowskich w Gałacu złożyło podania do prawosławnych władz duchownych o przyjęcie ich wraz z wszystkimi członkami rodziny na łono kościoła prawosławnego.

Fuzja Legionu Młodej Polski i „Siewu" z Służbą Młodych O. Z. N.?

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.—l. r.) W kołach działaczy młodzieży krążą pogłoski, że miały rzekomo zapaść decyzje przejścia Legionu Młodzieży Polskiej (dawniej Legionu Młodych) oraz Centralnego Związku Młodej Wsi „Siew" do Służby Młodych O. Z. N. Decyzje te miały zapaść poza obrębem tych organizacyj, niemniej w łonie samych organizacyj miały ujawnić się tego rodzaju tendencje.

Tarcia w P. P. S.

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.—l. r.) W kołach PPS mówi się, że na najbliższym posiedzeniu CKW dojdzie do poważnych tarć w związku z dążnością niektórych przywódców do współpracy z Bundem.

Konferencja przywódców S. L.

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.—l. r.) W tych dniach odbyła się w Warszawie konferencja między prezesem Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego a prezesem NKW. Na konferencji tej omawiane były sprawy związane z Radą Naczelną.

Zebranie Wojewódzkiej Rady Gospodarczej w Tarnopolu

Dziś we czwartek odbędzie się w Tarnopolu w sali Rady Miejskiej zebranie Wojewódzkiej Rady Gospodarczej Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych, w którym wezmą udział także przedstawiciele Rządu.

Obrady zagai prezes Sekretariatu Porozumiewawczego gen. Gustaw Paszkiewicz, po czym sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Sekretariatu Porozumiewawczego złoży dyr. Michał Greszczuk, a referat gospodarczy wygłosi inż. Władysław Dołęgowski. Referat inż. Dołęgowskiego obejmować będzie działy: organizacyjny, gospodarczy, sprawy rolne, przemysł rolny, organizacja handlu i rzemiosła oraz dział propagandy. Trzeci referat ogólny wygłosi gen. Paszkiewicz, który omówi wzmocnienie tempa prac nad podniesieniem polskiego stanu posiadania oraz ogólne wytyczne odnośnie kwestyj gospodarczych, kulturalno-oświatowych i propagandowych.

Ostatnie wypadki na terenie międzynarodowym przekonały nas niezbicie o tym, że podjęcie prac na terenie Ziem południowo-wschodnich było już palącą koniecznością.

Dzięki zaś osiągnięciom, dotychczasowe wypadki te nie zastały nas nieprzygotowanych. Nade wszystko samopoczucie polskiego społeczeństwa daje rękojmię, że osiągnięcia te będą trwałe i mogą być brane poważnie jako jeden z niewzruszonych czynników o charakterze ogólnopaństwowym.

B. premier Kozłowski skazany

za zniesławienie prof. Strońskiego w „procesie masońskim"

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł. — 1. r.). W środę w sądzie okręgowym w Warszawie rozpatrywana była przez sędziego Turowskiego sprawa b. premiera Leona Kozłowskiego i redaktora odpowiedzialnego pisma „Polityka", oskarżonych przez prof. Stanisława Strońskiego o zniesławienie w druku.

Na wstępie rozprawy pełnomocnik oskarżyciela adw. Szurlej złożył wniosek o

prowadzenie procesu przy drzwiach otwartych,

a także o dopuszczenie oskarżyciela St. Strońskiego w charakterze świadka. — Wniosek został przyjęty.

Z aktu oskarżenia wynika, że w dwutygodniku „Polityka" w dniu 10. lipca ub. r. został zamieszczony artykuł pióra b. premiera Leona Kozłowskiego p. t. „Parę uwag o masonerii w Polsce". Wśród nazwisk wybitnych masonów, wymienionych w artykule,

figuruje nazwisko prof. Strońskiego jako członka loży Wielkiego Wschodu.

P. Stroński uważając, że spotkał go ciężki zarzut zniesławiający jego imię jako publicysty i działacza skierował sprawę do sądu.

P. Kozłowski nie może przeprowadzić dowodu prawdy

Po odczytaniu aktu oskarżenia sędzia udzielił głosu oskarżonemu b. premierowi Kozłowskiemu, który na wstępie zaznaczył, że

nie poczuwa się do winy,

gdyż umieszczając nazwisko prof. Strońskiego wśród innych w omawianym artykule, nie mógł prof. Strońskiego zniesławić, lub obrazić, ponieważ w chwili ukazania się artykułu nie działały jeszcze ustawy antymasońskie. Ostrze artykułu nie było wymierzone wyłącznie przeciw p. Strońskiemu, gdyż figurowały tam nazwiska innych mniej lub więcej wybitnych osobistości, które wraz z nazwiskiem prof. Strońskiego p. Kozłowski podał jedynie dla zilustrowania działalności masonerii w Polsce. Następnie prof. Kozłowski stwierdził, że prof. Strońskiemu nie zarzucił niczego przestępczego, bowiem z punktu widzenia prawnego, wolno było wówczas prof. Strońskiemu należeć do masonerii, ponieważ — jak wspomniał już — nie działały jeszcze ustawy antymasońskie. Prof. Stroński mógł się uczuć obrażony, ale na subiektywną obrazę narażony jest codziennie każdy publicysta. Dalej prof. Kozłowski mówił, że pisząc odnośny artykuł,

kierował się wyłącznie dobrem publicznym,

nie zaś zemstą osobistą w stosunku do prof. Strońskiego. Swoją obronę, stwierdza prof. Kozłowski, mógł oprzeć na trzech punktach: na dowodach pośrednich, których nie można ujawnić, na swej dobrej woli, który to moment z punktu widzenia formalnego, nie będzie w zupełności wystarczający — i na dowodach bezpośrednich, czyli na ujawnieniu katalogów masońskich. Obecnie ujawnienie nazwiska należących do masonerii nie jest rzeczą oskarżonego, lecz zdaniem b. prem. Kozłowskiego, — jest to sprawa Ministra Spraw Wewnętrznych, który posiada odpowiednie dane. W związku z tym b. premier Kozłowski oświadczył, że

dowodu prawdy nie będzie mógł przeprowadzić ze względu na niemożność ujawnienia katalogów.

W zakończeniu prof. Kozłowski powiedział, że

gotów jest udzielić satysfakcji prof. Strońskiemu

mimo, że prof. Stroński już tę satysfakcję posiada przez osadzenie go na ławie oskarżonych. W szczególności gotów jest przeprosić prof. Strońskiego pod warunkiem, że prof. Stroński weźmie razem z nim udział w akcji antymasońskiej.

Oskarżony red. Zajączkowski oświadczył, że nie miał zamiaru zniesławiać prof. Strońskiego.

Zeznania prof. Strońskiego

Następnie był badany w charakterze świadka prof. Stroński, który uważa, że zarzut należenia do masonerii, postawiony mu przez prof. Kozłowskiego, jest bardzo ciężki. Nie może wskutek tego uważać go za obrazę, lecz za zniesławienie, gdyż godzi w niego jako w pisarza. Następnie wspomniał o swej działalności niepodległościowej w organizacji „Zet" i w Lidze Narodowej, które były antymasońskie, poza tym jako profesor katolickiego Uniwersytetu w Lublinie i publicysta, piszący artykuły antymasońskie, nie mógł być masonem. Na propozycję wspólnej akcji antymasońskiej nie wyraził zgody, oświadczając, że akcję tę prowadził znacznie wcześniej i konsekwentniej od p. Kozłowskiego, który swoją działalność przeprowadzał bardzo niezręcznie. Następnie adw. Szurlej złożył liczne artykuły p. Strońskiego o treści antymasońskiej.

Przemówienia obrońców

Po zakończeniu przewodu sądowego, który wyczerpał się na przesłuchaniu oskarżonego i prof. Strońskiego jako świadka, sąd udzielił głosu pełnomocnikowi prof. Strońskiego adw. Szurlejowi.

Po scharakteryzowaniu zeznań b. premiera Kozłowskiego i podkreśleniu, że oskarżony nie może służyć żadnym dowodem prawdy, uznał, że

zarzut należenia do masonerii, postawiony prof. Strońskiemu, jest najboleśniejszą obrazą.

Zła wola p. Kozłowskiego wynika z tego, że nie usiłuje nawet przedstawić jakichkolwiek dowodów.

Z kolei obrońca b. prem. Kozłowskiego adw. Wilski wspomniał, że prof. Stroński stał bardzo blisko

Frontu Morges, którego stosunek do masonerii jest znany.

P. Kozłowskiemu nie można czynić zarzutu, że nie odwołał swego artykułu, a przeprowadzenia dowodu prawdy zrzekł się prof. Kozlowski tylko z powodów przez niego omówionych. Adw. Bogdański, obrońca red. Zajączkowskiego, podkreślił, że „Polityka" nie miała zamiaru atakowania p. Strońskiego, dla którego działalności ma duże uznanie. Artykuł był umieszczony w dobrej wierze.

Następnie replikował adw. Szurlej, który podkreślił metody, jakie zastosowała obrona prof. Kozłowskiego. M. in. obrońca b. prem. Kozłowskiego, mówiąc o katalogach antymasońskich, wymienił nazwisko Schachta jako byłego masona. Różnica między katalogiem, w którym wymieniony jest Schacht jako mason, a katalogiem wspomnianym przez prof. Kozłowskiego jest ta, że w tamtym katalogu jest nazwisko Schachta a nie ma nazwiska prof. Strońskiego, jak również, że tamten katalog istnieje a tego nie ma.

W końcowym słowie b. prem. Kozłowski podkreślił raz jeszcze że prze prosi prof. Strońskiego, jeśli w archiwach masońskich nie figuruje nazwisko Strońskiego.

Prof. Stroński: I prof. Kozłowskiego.

Wyrok

Następnie sąd zarządził przerwę dla ogłoszenia wyroku. Po półgodzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego

b. premier Leon Kozlowski został skazany na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem i 100 zł. grzywny, zaś red. Zajączkowski na 2 tygodnie aresztu.

Obu łącznie sąd skazał na koszta sądowe i zawieszenie kary na 2 lata.

Sąd dał wiarę oskarżonemu, że te katalogi istnieją i że oskarżony je czytał, lecz czy są one autentyczne, sąd uznał za wątpliwe. Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę intencje społeczne a nie osobiste oskarżonego, oraz jego poprzednia działalność.

Ruchliwość grupy profesorskiej w Stronnictwie Narodowym

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.—l. r.) W kołach politycznych zwracają uwagę, że odbyła się w tych dniach konferencja t. zw. grupy profesorów Stronnictwa Narodowego, na której była omawiana sytuacja, wytworzona ostatnio w partii.

Na konferencji postanowiono przygotować szereg tez w sprawach taktyczno-politycznych.

Osiedlenie Żydów na Jawie i Sumatrze

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.—l. r.) Międzynarodowy komitet do spraw emigracji żydowskiej wszedł w porozumienie z rządem holenderskim w sprawie osiedlenia Żydów na Jawie i Sumatrze. Rząd holenderski ustosunkował się pozytywnie do tych projektów.

Dwóch komików i żona sędziego oskarżeni o przemyt brylantów

Nowy Jork, 12. 1. (PAT) Przeciwko komikowi radiowemu Kubelsky'emu, występującemu pod pseudonimem Jack Benny, wniesione zostało oskarżenie o przemyt brylantów.

Kubelsky zawikłany jest w sprawę oszustwa Chapereau i żony sędziego najwyższego sądu stanowego w Nowym Jorku Lauera i komika radiowego Burnsa. Chapereau, który jeździł za fałszywym paszportem dyplomatycznym, został już skazany przez sąd za przemyt. Śledztwo wykazało, że Burns i Lauerowa działali z polecenia Chapereau, m. in. Lauerowa podczas częstych podróży do Paryża przemyciła znaczne ilości odzieży i brylantów.

†

W dwudziestą rocznicę śmierci

Dra JANA WILUSZA

majora 5 pułku art., poległego w Obronie Lwowa

odprawiona zostanie w sobotę 14 stycznia o godz. 9 rano w kościele św. Mikołaja Msza św. Żałobna, na którą zaprasza

ŻONA

Warszawska ekspozytura małopolskiego przemysłu chałupniczego?

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.—l. r.) Nakładnia przemysłów chałupniczych we Lwowie projektuje założenie w Warszawie składów z wyrobami przemysłu ludowego chałupniczego, które byłyby ekspozyturą spółdzielni chałupniczych i przemysłu ludowego.

Wściekły pies pokąsał 11 osób

Czerniowce, 12. 1. (PAT) W Orawicy (Siedmiogród) wściekły pies pokąsał swego pana, jego żonę, synka i jeszcze 8 innych osób. Wszystkich pokąsanych odstawiono do Instytutu Pasteura w Cluzu.

Na historycznym szlaku

WIELKICH I TRUDNYCH ZADAŃ DOBY OBECNEJ NIE BĘDZIEMY SIĘ BAĆ, — ROZWIĄŻEMY JE WIELKIM WYSIŁKIEM, ROZMACHEM I ODWAGĄ, GODNĄ PIĘKNYCH TRADYCJI DAWNEGO POLSKIEGO RYCERSTWA PODOLA.

GUSTAW PASZKIEWICZ
generał br.

(jb) Żyzne i bogato przez naturę uposażone Podole ma swoją piękną kartę w historii. Chociaż warunki rolnicze i osiedleniowe były doskonałe, — Podole na przestrzeni wieków nie mogło się oddać spokojnej pracy. Tędy prowadziły szlaki handlowe ze wschodu na zachód, ale i tędy szły drogi wschodnich najazdów, pustoszących ziemie Rzeczypospolitej. — Mieszkaniec Podola musiał być rolnikiem i żołnierzem w jednej osobie. Z jedną ręką na pługu a z drugą na rękojeści szabli patrzył czujnie na wschód, gotów odeprzeć każde niebezpieczeństwo, zagrażające Polsce.

Minęły wieki, zmieniły się czasy, ale pozostała chlubna tradycja i rycerskie poslannictwo. Służbę w stanicach kresowych objął żołnierz Rzeczypospolitej. Znikły warowne zamki, deszcze rozmyły kurhany, ale na mieszkańcach Podola spoczywa ten sam obowiązek co przed laty: być czujnym i gospodarnym obywatelem. Miejsce warownych grodów, które były ostoją polskości, zajęły dziś szkoły, domy ludowe, czytelnie i placówki gospodarcze. Rozwój tych placówek jest miernikiem nasilenia życia polskiego, jest wykładnikiem pracy i czujności narodowej.

Obowiązki, ciążące dziś nad Podolem rozumie dobrze jego obecna stolica — Tarnopol. Po wytyczeniu granicy wschodniej, wyrąbanej szablą żołnierza polskiego, po unormowaniu stosunków w państwie, zabrał się Tarnopol do pracy. A praca nie była łatwa. Odbudowa zniszczonego wojna Podola, zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb gospodarczych trwało lat kilkanaście. Na tej podbudowie dopiero można było zakładać podwaliny dalszej rozbudowy gospodarczej, oświatowej i kulturalnej. Praca ta była utrudniona tak daleką odległością geograficzną od centralnych ośrodków przemysłowych i gospodarczych, jak i stosunkami narodowościowymi.

Ostatnie lata pracy na Podolu cechuje duży rozmach. Pierwszym i zasadniczym warunkiem powodzenia w pracy było skupienie sił polskich, dotychczas rozproszkowanych. Tego wdzięcznego zadania podjął się Sekretariat Porozumiewawczy Polskich Organizacji Społecznych, koordynując i skupiając w jednych rękach różnokierunkowe dotychczas wysiłki polskich organizacji. Po tej podstawowej pracy przyszła kolej na pracę konkretną, na realizację śmiałych zamierzeń.

Charakterystyczną cechą pracy polskiej na Podolu było to, że praca ta nie ograniczała się do jednej dziedziny, ale starała się upowszechnić, objąć wszystkie zagadnienia, unikać szkodliwych przerostów a dążyć do pewnej ogólnej harmonii.

Wyniki pracy nie dały długo na siebie czekać. Dążenia do stworzenia polskiego stanu kupiectwa doprowadziły do uruchomienia szkół przysposobienia kupieckiego w Tarnopolu i Trembowli. W okresie dwuletnim wyrośnie czterdzieści domów handlowych o 600 pomieszczeniach na sklepy, obejmując swoją siecią całe województwo tarnopolskiej. Równocześnie uruchamia się kursy straganiarskie, które wyszkolą szerokie rzesze ludności, przygotowując ja do samodzielnego prowadzenia drobnych placówek polskiego handlu. Opierając się na zasadzie: w polskim sklepie polski towar, — zreorganizowano istniejące i założono nowe hurtownie, których obroty towarowe już dziś mogą się poszczycić imponującymi wynikami!

Wspaniałe tempo rozbudowy, jakie osiągnął Tarnopol w dziedzinie gospodarczej, daje się zauważyć i na innych odcinkach. Powstają kościoły, postępuje szybko naprzód budowa kaplic, Domów Ludowych, szkół i czytelń. Szczególną troską otacza Tarnopol wychowanie młodych pokoleń, zapewniając im wykształcenie ogólne i przygotowanie zawodowe.

Znakomite wyniki pracy, jakie osiągnął Tarnopol w ostatnich latach, należy zapisać na konto wojewody tarnopolskiego mgr Tomasza Malickiego i Wojewódzkiego Sekretariatu Porozumiewawczego P. O. S., na czele którego stoi Generał Brygady Gustaw Paszkiewicz. — Rycerska tradycja Podola objawia się dziś symbolem współpracy żołnierza i gospodarza. Pionierska zaiste praca tych dwóch mężów spotyka się z pełnym zrozumieniem ze strony społeczeństwa. Wystarczy tylko wspomnieć, że w ciągu jednego roku społeczeństwo dobrowolnie złożyło 203.663 zł. na Fundusz Kresowy, przeznaczony na rozbudowę kupiectwa i rzemiosła polskiego.

To są wyniki dotychczasowej pracy. Ale Tarnopol, czujny kresowy gród, nie spoczął na laurach. Nad dalszymi drogami rozbudowy będzie obradować Wojewódzka Rada Gospodarcza Sekretariatu Porozumiewawczego P. O. S., która zbiera się w dniu dzisiejszym. Uczestnicy Rady przeglądną bilans dotychczasowej pracy i wytyczą drogi na przyszłość. Towarzyszyć im będą najserdeczniejsze życzenia polskiego społeczeństwa, które wie, że praca na kresach Rzeczypospolitej ma wielką i trwałą wartość.

604 miliardy na zbrojenia
wydał świat w roku 1938

Genewa, 12. 1. (PAT) Ogłoszony w dniu wczorajszym rocznik wojskowy Ligi Narodów wykazuje, że **ogólna suma wydatków wojskowych na świecie (w 64 krajach) w r. 1938 wyniosła prawie 9,400 milionów dolarów złotych,** t. zn. 604 miliardy franków francuskich wobec 8 miliardów wydanych w r. 1937.

7 wielkich mocarstw wydało 7 miliardów 400 milionów, czyli ok. 78,7 procent wydatków wojskowych całego świata. W r. 1929 te same 7 krajów wydały tylko 2 miliardy 800 milionów dolarów złotych na ogólną sumę 4 miliardów 200 milionów wszystkich wydatków wojskowych, czyli ok. 66,7 procent.

Z ogólnej sumy wydatków wojskowych w r. 1938 na kraje europejskie przypada 72,3 prc., a mianowicie 6,800 milionów dolarów złotych na ogólną sumę 9,400 milionów.

Mniejszość węgierska
w Froncie Odrodzenia Narodowego

Bukareszt, 12. 1. (PAT) Jak donosi Agencja Rador, rokowania pomiędzy rządem rumuńskim a przedstawicielami mniejszości węgierskiej w Rumunii doprowadziły w zasadzie do porozumienia w sprawie włączenia mniejszości węgierskiej do Frontu Odrodzenia Narodowego.

Dalsze rokowania trwają.

Napad Słowaków
na redakcję dziennika węgierskiego

Budapeszt, 12. 1. (PAT) Węgierska Agencja Telegraficzna donosi z Bratysławy, iż licząca ok. 30 osób grupa Słowaków napadła we wtorek wieczorem na redakcję dziennika węgierskiego „Esti Ujsag". Napastnicy wtargnęli do sali redakcji, sterroryzowali rewolwerami współpracowników redakcji oraz połamali meble, maszyny do pisania i aparaty telefoniczne.

W odpowiedzi na protest współpracowników dziennika oświadczyli, iż nie pozwolą, by dziennik węgierski ukazywał się w Bratysławie. Szkody wyrządzone przez napaść obliczane są na 30 tysięcy koron. Cenzura skonfiskowała wiadomość o tej napaści.

Kto wygrał?

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.) W wczorajszym ciągnieniu IV kl. Państw. Loterii Klasowej padły następujące większe wygrane:

15.000 zł. na nr 22106,
10.000 zł. na nr. 5477 7924.
5.000 zł. na nr. 16284 18093 57210 97858,
2.000 zł. na nr. 13083 23301 33372 34107 37722 44253 48345 48717 53941 85044 87924 98057 104948 121553 122333 134331,
1.000 zł. na nr. 1694 6610 9000 17318 18651 19818 22128 30320 32039 36099 37755 41701 51700 60731 64567 69469 70030 70908 78988 80323 90483 93365 98341 107372 115280 117772 134885 134992 144700 146121 152301.

Pogoda w dniu dzisiejszym

Chmurno z większymi rozpogodzeniami. W Wileńskim i na Polesiu dość silny, a na pozostałym obszarze kraju umiarkowany lub lekki mróz. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

Premier rządu Karpatoruskiego Wołoszyn

osobiście przeprasza za karygodny napad na konsulat R. P.

Praga, 11. 1. (PAT) W wyniku prostestu chargé d'affaires R. P. w Pradze w sprawie demonstracji przed konsulatem polskim w Sewliuszu, PREMIER „RZĄDU" RUSI PODKARPACKIEJ WOŁOSZYN ZŁOŻYŁ OSOBIŚCIE KIEROWNIKOWI KONSULATU R.P. W SEWLIUSZU WYRAZY UBOLEWANIA. PRZEPRASZAJĄC GO ZA KARYGODNY WYBRYK OCHOTNICZYCH FORMACYJ KARPATORUSKICH.

O godz. 15.20 stawili się poza tym w konsulacie z polecenia Wołoszyna przedstawiciele władz karpatoruskich, SKŁADAJĄC WYRAZY UBOLEWANIA Z POWODU INCYDENTU I ZAPEWNIENIA, IŻ PODOBNE ZAJŚCIA SIĘ NIE POWTÓRZĄ.

Równocześnie, nawiązując do przeproszenia, złożonego przez „rząd" Rusi Podkarpackiej, CZESKO-SŁOWACKIE MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH ZŁOŻYŁO WOBEC POSELSTWA R. P. W PRADZE WYRAZY ŻYWEGO UBOLEWANIA, ZAPEWNIAJĄC, ŻE WDROŻONE ZOSTAŁO ŚLEDZTWO, W WYNIKU KTÓREGO SPRAWCY ZOSTANĄ SUROWO UKARANI.

* * *

Warszawa, 11. 1. (PAT) Dnia 10 b. m. poseł czesko-słowacki w Warszawie złożył podsekretarzowi stanu w MSZagr. p. Szembekowi w imieniu swego rządu wyrazy ubolewania oraz przeproszenie z powodu demonstracji przed konsulatem R. P. w Sewliuszu i ponowił zapewnienia rządu czesko-słowackiego, iż winni zostana pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Wyrok w procesie Niekischa

Berlin, 11. 1. (PAT) Wbrew oczekiwaniom został dziś wydany wyrok w procesie Niekischa i tow. Główny oskarżony Niekisch został uznany winnym zbrodni zdrady głównej i zbrodni przeciw ustawie o tworzeniu nowych stronnictw politycznych i został skazany na dożywotnie więzienie. Inni oskarżeni skazani zostali na mniejsze kary więzienia.

Relacje wysłannika pisma francuskiego o sytuacji na Rusi Zakarpackiej

Paryż. 11. 1. (PAT) Ostatnie incydenty na granicy Rusi Podkarpackiej i Węgier pobudziły na nowo zainteresowanie prasy paryskiej dla tych kwestyj.

„Paris Soir" w obszernej korespondencji specjalnego swego wysłannika p. Roberta De St. Jean, który bawił w Huszcie i przeprowadził tam wywiady z kierownikami Rusi Podkarpackiej. Korespondent konstatuje ze sceptycyzmem, że ludność Rusi Podkarpackiej w gruncie rzeczy nie interesuje się zagadnieniami politycznymi i że jedno tylko ma zainteresowanie: ekonomiczne. W kraju tym bowiem panuje tylko jedna odwieczna dyktatura — dyktatura nędzy.

Korespondent przytacza, że jeden z rozmówców oświadczył mu, iż ludność Rusi Podkarpackiej nigdy nie marzyła o żadnej autonomii. Ruś była zawsze ze względów geograficznych zwrócona ku równinom węgierskim i wśród ludności istnieje wyraźna skłonność do przyłączenia się do Węgier.

* * *

Rzym, 11. 1. (PAT) W jednym z ostatnich numerów „Osservatore Romano" ukazał się artykuł, poświęcony zagadnieniom Rusi Podkarpackiej. — W artykule tym autor stwierdza, że Węgry nie zrezygnowały jeszcze ze swych rewindykacyj na Rusi Podkarpackiej.

Kraj karpatoruski — pisze „Osservatore Romano" — ciąży geograficznie na południe i cały jego handel idzie w kierunku nizin węgierskich, gdzie znajdują się cztery główne miasta, z których trzy przypadły Węgrom. Obok względów geograficznych i gospodarczych za przyłączeniem Rusi do Węgier przemawiają również względy polityczne. Zajęcie Rusi przez Czecho-Słowację zostało umożliwione wyłącznie dzięki rewolucji komunistycznej, która miała miejsce na Węgrzech po wojnie europejskiej. Rozstrzygnięcie wiedeńskie oddzieliło część górską kraju od centrów miejskich, pogłębiając kryzys materialny ludności górskiej oraz przecinając drogi komunikacyjne. Toteż wynikiem arbitrażu jest postępująca pauperyzacja ludności, pozostałej po stronie czeskiej.

Rozwiązanie całego zagadnienia — konkluduje „Osservatore Romano" — może nastąpić tylko przez przyłączenie Rusi Podkarpackiej do Węgier.

* * *

Budapeszt, 11. 1. (PAT) W Munkaczu zmarła dziś ósma ofiara napadu czeskiego na miasto. Jest to węgierski strażnik graniczny, który otrzymał postrzał w piersi kulą dum-dum.

Obrady C. I. E. w Krynicy

Krynica, 11. 1. (PAT) Wczoraj wieczorem przybyli do Krynicy specjalnym wagonem motorowym z Katowic członkowie Międzynarodowej Konferencji Studeckiej Rady C. I. E.

Godziny poranne uczestnicy konferencji spędzili na wycieczkach narciarskich i zwiedzaniu Krynicy, która wywarła na nich ogromne wrażenie.

O godz. 16 w Domu Zdrojowym od było się pierwsze plenarne posiedzenie Rady, poprzedzone zebraniem ściślego Zarządu C. I. E.

Wieczorem odbył się uroczysty bankiet, wydany przez dyrektora Zakładu Zdrojowego p. Nowotarskiego.

Jerozolima, 11. 1. (PAT) Z pogranicza palestyńsko-libańskiego donoszą o poważnym starciu. Ze źródeł arabskich podają, że w starciu zginęło 3 żołnierzy brytyjskich.

Wizyta ministra Ciano w Jugosławii

Białogród, 11. 1. (PAT) Włoski minister spraw zagr. hr. Ciano przybędzie w dn. 19 b. m. na zaproszenie premiera Stojadinovicza, wystosowane we wrześniu w czasie spotkania w Wenecji, z trzydniową wizytą do Jugosławii. Pierwsze dwa dni spędzi na polowaniu w majątku państwowym Belje nad Cisą, położonym nad granicą węgierską. W dn. 22 b. m. przybędzie do Białogrodu, gdzie dokona otwarcia wystawy książki włoskiej, po czym będzie przyjęty na audiencji i podejmowany obiadem przez ks. regenta Pawła. Następnie pociągiem specjalnym odjedzie do Rzymu.

Tematem rozmów ma być zakrojony na szeroką skalę przegląd ogólnych stosunków europejskich ze szczególnym uwzględnieniem basenu naddunajskiego.

Skazanie Grünspanów

Paryż, 11. 1. (PAT) Sąd apelacyjny w Paryżu rozpatrzył wczoraj sprawę Abrahama i Chawy Gruenspannów, oskarżonych o udzielenie schronienia Herszowi Gruenspannowi, mordercy von Ratha.

Abrahamowi Gruenspannowi podwyższono karę do 6 miesięcy, podczas gdy żonie jego karę zmniejszono z 4 na 3 miesiące. Poza tym sąd skazał każdego z oskarżonych na 100 fr. grzywny.

Jubileuszowe Walne Zgromadzenie Pogoni

We wtorek wieczorem w lokalu własnym odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie LKS Pogoń.

Obradom przewodniczył prof. Dręgiewicz. Na wstępie przez 1 minutę milczenia uczczono pamięć zmarłych członków Pogoni, śp. T. Zbignieckiego i śp. F. Wróbla. Ogólne sprawozdanie imieniem ustępującego Zarządu złożył prof. Dręgiewicz, który przed omówieniem dorobku Pogoni w roku 1938, wzniósł okrzyk na cześć protektora Pogoni Marszałka Śmigłego-Rydza, powtórzony z entuzjazmem przez obecnych. Z kolei prof. Dręgiewicz przedstawił sukcesy Pogoni w roku minionym, które pod każdym względem przedstawiają się imponująco, czego dowodem przyznanie Pogoni nagrody Z. Z., ufundowanej dla najlepszego klubu sportowego Rzplitej. Przemówienie swe zakończył prof. Dręgiewicz złożeniem podziękowania opiekunom i protektorom Pogoni, w szczególności: wicemin. gen. Litwinowiczowi, gen. Fabrycemu, wojew. Biłykowi, prez. Ostrowskiemu, gen. Lagnerowi, b. prez. Drojanowskiemu, płk. Polniaszkowi i wielu innym, zasłużonym dla Pogoni osobom.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, złożyli kolejno sprawozdania, sekretariatu p. Kowalski, sportowe prof. Olearczyk, finansowe insp. Ryk, zaś w imieniu komisji rew. kpt. Kaźmierczak. W sprawozdaniach tych przedstawiono szczegółowo pracę Pogoni w roku 1938.

W czasie dyskusji poruszano w pierwszym rzędzie sprawę jubileuszu, oraz sprawę wydania księgi pamiątkowej. Jubileusz Pogoni rozpocznie się z końcem maja, podczas Zielonych Świąt turniejem piłkarskim przy udziale 4 drużyn. Na wrzesień przewidziane są międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Niezwykle entuzjastycznie przyjęto przemówienie prof. Wacka, który nakreślił Pogoni nowe cele. Prof. Wackowi Walne Zgromadzenie zgotowało serdeczną owację.

Po udzieleniu absolutorium wybrano nowe władze Pogoni na r. 1939, w następującym składzie: prezes dyr. J. Kozicki, prezes urzędujący dyr. inż. J. Rusin, wiceprezesi: org. prof. T. Dręgiewicz, sport. prof. Wł. Olearczyk, finanse nacz. Wł Kut, skarbnik, Wł. Ryk, członkowie Zarządu: dr Fr. Assman, nacz. B. Bleń, Mgr. Br. Cena, J. Dobrudzki, inż. W. Iłłakowicz, St. Jarosz, M. Kowalski, Mgr. L. Kruszelnicki, E. Marion, J. Panaś, J. Początek, M. Porth, Br. Prugar, R. Semenowicz. Sąd polubowny: nacz. F. Kallik, Mgr. T. Zaleski, W. Kuchar; komisja dyscy.: inż. Mańkowski, Wł. K. Chrobak, R. Semenowicz. Komisja rew.: kpt. Kaźmierczak, J. Nowakowski, r. Bałaban, R. Łukasiewicz, M. Wyrwa.

Uchwalono nadać godność członka hon. Pogoni, wicemin. inż. gen. A. Litwinowiczowi oraz złożyć podziękowanie Zarządowi Zw. Z., ufundować sztandar klubowy, zakontraktować kierownika techn. dla drużyn sportowych, uchwalono budżet na rok 1939 w sumie 90.800 zł., wyrażono podziękowanie mjr. Slepeckiemu za dotychczasową pracę w Pogoni.

Rzadki ptaszek w klatce

(a) Funkcjonariusze Wydziału śledczego przytrzymali wczoraj niejakiego Norberta Bära f. Beera, poszukiwanego przez prokuraturę Sądu okręg. we Lwowie, ściganego listami gończymi przez prokuraturę w Stryju a poza tym poszukiwanego przez Sąd grodzki w Samborze.

NIE ZAPOMINAJ O TYCH, KTÓRYM ZABRAKŁO PRACY I CHLEBA

Ostatnie wiadomości z miasta

(a) O godz. 7 wieczorem Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało na ul. Króla Leszczyńskiego 1. 16, gdzie zamieszkały Jan Prystajko, liczący 28 lat, pomocnik gastronomiczny, w zamiarze samobójczym usiłował otruć się nieznaną trucizną oraz podciął sobie żyły u prawej ręki. Powodem: rozstrój nerwowy. Przewieziony został do Szpitala Powszechnego.

Pogotowie udzieliło dalej pomocy zamieszkałemu w II Domu Techników stud. Mieczysławowi Lubieńskiemu, który w czasie ćwiczeń uległ zatruciu nitrobenzolem.

O godz. 9 wieczorem autobus, przejeżdżający ul. Gródecką, potrącił Hryńka Łysego, liczącego 45 lat, który doznał rany tłuczonej na głowie i ogólnych potłuczeń.

Późnym wieczorem u wylotu ul. Berka Joselewicza i ul. Źródlanej na przechodzącego mężczyznę napadła kobieta i usiłowała go oblać kwasem solnym. W tym ataku ucierpiały dwie przechodzące w krytycznym momencie kobiety: Anastazja Pałka, 26-letnia, i Maria Spritzer, 17-letnia. Doznały one dość ciężkich poparzeń twarzy.

Przed wizytą Chamberlaina w Rzymie

Realizacja paktu angielsko-włoskiego i wojna w Hiszpanii tematem rozmów — Jakie stanowisko zajmie W. Brytania wobec rewindykacyj włoskich — Zaniepokojenie w Paryżu

Paryż, 11. 1. (PAT) Uwaga opinii publicznej i prasy zwrócona jest na podróż premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa, którzy przybyli do Paryża o godz. 17.45, aby odjechać o godz. 19.30 do Rzymu. Powitanie ministrów przez prasę paryską nie było pozbawione pewnej nuty goryczy.

„Epoque" pisze, że **Chamberlain nie powinien jechać do Rzymu w okresie napięcia stosunków włosko-francuskich.**

„Populaire" wyraża zaniepokojenie co do tematu rozmów rzymskich.

Prasa paryska, a zwłaszcza dzienniki, zbliżone do Quai d'Orsay, zaznaczają wyraźnie, iż francuskie czynniki polityczne mają pewność, iż głównym przedmiotem rozmów w Rzymie będą wyłącznie sprawy realizacji paktu angielsko-włoskiego i kwestie hiszpańskie, zaś brytyjscy mężowie stanu nie zgodzą się na pośrednictwo między Paryżem a Rzymem i będą doradzać Włochom bezpośrednie rozmowy z Francją.

„Excelsior" zapewnia, iż **Francja gotowa jest, gdy Włochy zwrócą się do niej w tonie pokojowym i uprzejmym, na pewne ustępstwa natury gospodarczej, technicznej, demograficznej, a nawet i politycznej.**

Rokowania te, jak zaznaczają dzienniki, możliwe są tylko w innym klimacie politycznym i przy zastosowaniu innych metod. O ile chodzi o zmianę klimatu i metod, wizyta ministrów brytyjskich w Rzymie może być pożyteczna.

Opinia francuska, która dotychczas lekceważyła napięcie nastrojów antyfrancuskich w Rzymie, zaczyna ujawniać zaniepokojenie.

„Petit Parisien" pisze, że kampania antyfrancuska prasy włoskiej bynajmniej nie ustała w przeddzień przyjazdu ministrów angielskich. Rzym jest przekonany, iż Rzesza poprze rewindykacje włoskie na wypadek dalszego zaostrzenia się stosunków między Rzymem a Paryżem. Ponadto Rzym wątpi w stanowczość Anglików, ile chodzi o poparcie przez nich nieustępliwego stanowiska Francji. Taktyka włoska będzie — zdaniem pisma — zależała od wyników obecnych rozmów.

„Le Temps" w artykule wstępnym, poświęconym wizycie rzymskiej, zastrzega się, iż nie może być mowy o przeprowadzeniu iunctum między sprawami hiszpańskimi a kwestią rewindykacyj włoskich wobec Francji.

Rozmowy na Quai d'Orsai

Paryż, 11. 1. (PAT) O godz. 17.55 premier Chamberlain w towarzystwie prem. Daladier, lorda Halifaxa oraz min. Bonnet przybył na Quai d'Orsay, gdzie w sali Rotondy odbyły się wstępne rozmowy.

Po konferencji wydany został następujący komunikat oficjalny:

„W przejeździe przez Paryż udający się do Rzymu premier Chamberlain i lord Halifax skorzystali z okazji, aby odbyć na Quai d'Orsay rozmowę z premierem Daladier i min. Bonnet. Rozmowa ta pozwoliła potwierdzić w całej pełni ogólną zgodność poglądów, ustaloną już poprzednio między obu rządami."

* * *

Londyn, 11. 1. (PAT) Z dobrze poinformowanych kół brytyjskich donoszą, że ambasador Francji w Londynie Corbin odwiedził wczoraj lorda Halifaxa i doręczył mu notę, w której sprecyzowane jest stanowisko Francji w związku z rozmowami rzymskimi.

Nota ta stanowi podstawę rozmów, odbytych wczoraj wieczorem na Quai d'Orsay między premierem Daladier i ministrem Bonnetem a premierem Chamberlainem i lordem Halifaxem.

Rząd francuski w dalszym ciągu nalega, aby premier Chamberlain nie podejmował się żadnej mediacji w związku z wysuwanymi przez Włochy roszczeniami terytorialnymi w odniesieniu do posiadłości francuskich w obszarze Morza Śródziemnego.

W brytyjskich kołach miarodajnych twierdzą, że premier Chamberlain zamierza podkreślić wobec szefa rządu włoskiego, iż uważa za pożądane uniknąć niebezpiecznego podziału Europy na dwa przeciwstawne obozy ideologiczne, co zdaniem premiera brytyjskiego zatruloby atmosferę międzynarodową. Aby temu niebezpieczeństwu zapobiec, premier Chamberlain gotów jest utorować drogę do poprawy stosunków pomiędzy Rzymem i Paryżem.

* * *

Rzym, 11. 1. (PAT) Premier Chamberlain i lord Halifax będą powitani jutro o godz. 10 rano w Genui przez członków rządu włoskiego, którzy wsiądą do pociągu gości angielskich i kontynuować będą podróż do Rzymu, dokąd przybędą po południu.

Do Rzymu przybyło wielu specjalnych wysłanników agencyj i dzienników zagranicznych.

Nie zapadną decyzje

Głosy prasy niemieckiej

Berlin, 11. 1. (PAT) W Berlinie panuje naogół sceptyczny nastrój co do ewentualnych wyników podróży premiera Chamberlaina. Podróż ta, według berlińskich kół politycznych, mogłaby być uwieńczona powodzeniem jedynie w razie poczynienia pewnych ustępstw Włochom.

Prasa niemiecka w sprawozdaniach swoich korespondentów londyńskich podkreśla, że w Rzymie nie dojdzie do żadnych decyzyj wiążących. Żaden konkretny program nie został opracowany, zaś ustalono jedynie ogólne wytyczne. Na czoło zagadnień wysunąć się mają w rozmowach: sprawa konfliktu hiszpańskiego i zagadnienie uchodźców.

Korespondenci rzymscy prasy niemieckiej, podkreślając, iż Chamberlain przybywa do Rzymu bez jakichkolwiek zobowiązań politycznych, stwierdzają jednocześnie, że atmosfera, z jaką spotka się we Włoszech premier brytyjski, będzie bardzo życzliwa. Włoskie koła polityczne odnoszą się z sympatią do osoby brytyjskiego premiera, tym bardziej, iż układy angielsko-włoskie uważane są w Rzymie za doniosły instrument polityczny.

W Rzymie panować ma opinia, że pomimo zastrzeżeń francuskich, ministrowie brytyjscy podejmą pewne wysiłki w kierunku poprawy stosunków włosko-francuskich.

P. Prezydent przyjął ministra Becka

Warszawa, 11. 1. (PAT) P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 10 b. m. p. Ministra Spraw Zagr. Józefa Becka.

Moskwa, 11. 1. (PAT) W okresie prawosławnych świąt Bożego Narodzenia cerkwie zarówno w Moskwie jak i na prowincji były przepełnione.

Znowu ofiary lawiny

Salzburg, 11. 1. (PAT) Dwoje narciarzy, przybyłych z Wiednia do Gittensteinu, zostało zasypanych lawiną na wysokości 2.400 m. Pomimo natych miastowego ratunku obie osoby poniosły śmierć.

Natarcie wojsk powstańczych

na froncie Katalońskim posuwa się stale naprzód

Bilbao, 11. 1. (PAT) Na froncie katalońskim wojska gen. Franco posuwały się wczoraj rano w dalszym ciągu naprzód.

Armia aragońska pod dowództwem gen. Moscardo postępowała nadal zajętą wczoraj szosą Lerida—Tarroga—Corvera zarówno na północ, jak i na południe od Favon.

Zajęto miejscowości Bellpuig i Vilagrasa.

Kolumna gen. Mastrazgo, stojąca pod rozkazami dowództwa grupy gen. Garcia Valino i działająca na północ od armii aragońskiej, zeszła ze stoku górskiego i posuwała się wzdłuż szosy Arteza de Segre-Tarrega, zagrażając obecnie m. Tarrega od północy i zachodu. Północne oddziały tej kolumny po krótkich ale ostrych starciach **obsadziły lotnisko w Tarrego i miejscowości Clarafals.**

Jak słychać, północna i zachodnia grupa kolumny gen. Mastrazgo dotarła już około południa opanować m. Tarrega, leżące na skrzyżowaniu szos Lerida-Barcelona i Montblansch-Rrtesa des Sogre.

W tutejszych kołach wojskowych oświadczają, że **po zajęciu Tarrega wojska gen. Franco rozporządzają doskonałą siecią dróg na zapleczu,** które stanowi b. dogodny punkt wypadowy do przyszłych ataków na Barcelonę. Tarrega stanowi poza tym, dzięki swym silnym urządzeniom obronnym, ważną pozycję kluczową wojsk rządu barcelońskiego.

Na południowym skrzydle brygady nawarskie dotarły wczoraj przed południem do miasta powiatowego Montblanch i obsadziły położone na południe i zachód od miasta góry Sanjose. Miasto znajduje się pod bezpośrednim obstrzałem artylerii wojsk gen. Franco. Upadek m. Montblanch oczekiwany jest jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

Przepisy regulujące przemianowanie

funkcjonariuszy prowizor. na wyższe stanowiska

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł. — l. r.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przypomina podległym sobie urzędom okólnik Prezydium Rady Ministrów w sprawie przemianowania funkcjonariuszów prowizorycznych na stanowiska wyższych kategorii.

W przypadkach zamierzonego przemianowania funkcjonariuszów prowizorycznych na stanowiska wyższych kategorii zaniechane ma być dopuszczenie tych urzędników do służby przygotowawczej. Szkolenie ich ma być przeprowadzane w ramach istniejącego stosunku prowizorycznego przez powierzanie im pełnienia obowiązków na stanowiskach urzędniczych w I lub II kategorii na conajmniej rok czasu. Urzędnicy ci przy zastosowaniu odpowiednich przepisów o służbie przygotowawczej, dopuszczeni są do egzaminów przy równoczesnym zwalnianiu ich od odbycia służby przygotowawczej.

Plan rozbudowy floty amerykańskiej

Waszyngton, 11. 1. (PAT) Prezydent Roosevelt przyjął wczoraj ministra wojny Woodringa oraz szefa sztabu armii gen. Craiga i odbył z nimi dłuższą konferencję na temat planu obrony narodowej, który ma być w niedługim czasie przedstawiony kongresowi.

Następnie prezydent odbył rozmowę z Edisonem, sekretarzem przydzielonym do ministerstwa marynarki, w sprawie przyspieszenia rozbudowy floty amerykańskiej.

Kiepura chory na grypę w Paryżu

Paryż, 11. 1. (PAT) Jan Kiepura przebywa od kilku dni w szpitalu amerykańskim w Paryżu, chory na grypę. Śpiewak nasz czuł się wczoraj o wiele lepiej, ale mimo to pozostanie jeszcze kilka dni w szpitalu do zupełnego wyleczenia.

W dniu 26 stycznia Kiepura i Marta Eggerth wystąpią tu na benefisowym przedstawieniu galowym w operze, a dnia 28 b. m. oboje odpłyną na „Normandie" do Nowego Jorku, gdzie Kiepura wystąpi w koncercie dnia 10 lutego wraz z p. Grace Moore.

CHAMBERLAIN W RZYMIE

Uwaga całego świata koncentruje się obecnie na Rzymie. Premier Chamberlain powoli, ale uparcie dąży po linii swej polityki, mającej na celu ogólne odprężenie europejskie. Tym razem ma przed sobą zadanie wprawdzie nie tak trudne, jak w Monachium,

ale jednak nasuwające wiele wątpliwości co do wyniku.

Stosunki brytyjsko-włoskie, mimo licznych przeszkód i wielu czarnych horoskopów, weszły w fazę wyraźnie szczęśliwą. Wprowadzenie w życie układu anglo-włoskiego, pozwala obu państwom przystąpić do ściślejszej współpracy.

Nic dziwnego zatem, że pojawiają się pogłoski

o zaofiarowaniu przez Chamberlaina — Mussoliniemu pomocy finansowej.

Włochy, które potrafiły przetrzymać sankcje i doprowadzić do końca swą wyprawę abisyńską,

obecnie potrzebują na gwałt kapitałów, tak dla inwestycji wewnętrznych, jak przede wszystkim dla rozwoju i zagospodarowania Abisynii.

Z chwilą, gdy wpływy obu państw w Afryce i Arabii zostały ściśle rozgraniczone, konkurencja powinna ustąpić miejsca obustronnemu zrozumieniu.

Dwie jednak kwestie stoją na przeszkodzie

problem hiszpański i sprawa stosunków z Francją. Łączą się one zresztą ze sobą ściśle, bowiem obie

wywierają bezpośredni wpływ na zagadnienie bezpieczeństwa w zachodniej części morza Śródziemnego.

Ofensywa rozpętana ostatnio przez gen. Franco, zdaje się świadczyć, że Mussolini wolałby postawić swego rozmówcę wobec faktu dokonanego. Jednak nie wydaje się,

by rozstrzygnięcie na półwyspie Iberyjskim miało nastąpić jeszcze w ciągu najbliższych dni.

Pozostaje zatem kwestia udzielenia gen. Franco praw strony wojującej. Wobec silnego oporu opinii angielskiej, jest rzeczą nieprawdopodobną, by premier angielski w tej sprawie ustąpił. Rząd barceloński zyskał sobie ostatnio dość duże sympatie nawet w kołach konserwatystów, obawiających się powstania u wrót morza Śródziemnego, państwa, słuchającego ślepo rozkazów osi.

Wreszcie bez zgody Francji,

Chamberlain nie zdecyduje niczego

coby dotyczyło jej południowej granicy. Entente cordiale została raz jeszcze potwierdzona zatrzymaniem się angielskich mężów stanu na Quai d'Orsay w drodze do Włoch. Jednak kwestie spor ne francusko-włoskie nie będą przedmiotem rozmów rzymskich.

Francja nie chce, aby jej terytoria stały się przedmiotem międzynarodowych targów.

Tym nie mniej nie jest wykluczone działanie Chamberlaina w kierunku złagodzenia przeciwieństw, dzielących dwa narody łacińskie.

Żądania włoskie wypowiedziane dotychczas należy traktować jako obliczone na wyrost.

Sądząc ze sprawozdań korespondentów francuskich,

Włochy zadowoliłyby się ułatwieniami w kanale Sueskim i rozszerzeniem praw Włochów w Tunisie (chodziłoby tu o umożliwienie emigracji włoskiej). Natomiast żądania terytorialne będą skierowane głównie na Dżibuti.

Jak po wyraźnym sformułowaniu rewindykacji włoskich zachowa się Francja? Liczne oświadczenia jej odpowiedzialnych mężów stanu, a zwłaszcza podróż premiera Daladier po Afryce północnej, świadczą, że

o ustępliwości w sprawach zasadniczych

nie ma mowy.

Jednakże rząd francuski dał niedawno dowody (uznanie imperium włoskiego, mianowanie ambasadora w Rzymie), że zgody z Włochami gorąco pragnie, gdyż bez niej

wszelka współpraca europejska musi być z góry skazana na niepowodzenie.

Oto względy, przemawiające za tym, że mimo istniejących trudności, wizyta Chamberlaina nie będzie bezskuteczna.

———

ZE SPORTU

Hokeiści polscy w turnieju o mistrzostwo świata

W losowaniu mistrzostw świata w hokeju lodowym, jakie dokonane zostanie wkrótce w Brukseli, Polska reprezentowana będzie przez red. J. Hauptmana.

P. o. kapitana związkowego PZHL. prof. Paruszewski ustalił przypuszczalny skład reprezentacji Polski na turniej o mistrzostwo świata w Zurychu:

Maciejko, Tarłowski, Muszyński, Werner, Metternich, Kasprzycki, Michalik, Kowalski Wołkowski, Marchewczyk, Jarecki, Burda, Ursoń, Przedpelski, Dolewski i Andrzejewski.

DRUGA RUNDA LIGI HOKEJOWEJ

W nadchodzącą niedzielę 15 bm. (w razie braku lodu — 19 bm.) odbędą się rozgrywki drugiej rundy w hokeju lodowym o mistrzostwo Ligi. Program rozgrywek jest następujący:

w Krakowie — Cracovia — Dąb;
w Łodzi — ŁKS. — Ognisko;
w Warszawie — Polonia — AZS. Poznań
i Warszawianka — Czarni.

Turniej finałowy Ligi hokejowej odbędzie się w dniach 21—23 bm., a gdyby w tych dniach nie dopisały warunki lodowe — w drugim terminie od 28 do 30 bm.

MIĘDZYOKRĘGOWE ROZGRYWKI HOKEJA LODOWEGO W KLASIE A

Jak wiadomo, do dnia 20 bm. mają być zakończone rozgrywki klasy A we wszystkich okręgach hokeja lodowego. Rozgrywki te wyłonią drużyny mistrzowskie, które wezmą udział w turnieju o mistrzostwo międzyokręgowe.

Międzyokręgowe rozgrywki odbędą się w terminach następujących:

1 runda — 29 bm.;
2 runda — 20 lutego.

Rezerwy ligowe walczyć będą 5 lutego.

Turniej o wejście do Ligi rozegrany zostanie w dn. 11—13 lutego.

OLBRZYMIE ZAINTERESOWANIE MECZEM POLSKA — FRANCJA W PARYŻU

Pierwszy międzypaństwowy mecz piłkarski między Polską a Francją budzi w Paryżu ogromne zainteresowanie. Organizatorzy spodziewają się, że olbrzymi stadion w t. zw. Parku Książąt (Parc des Princes) zostanie na mecz ten wyprzedany do ostatniego miejsca. Dnia 12 stycznia odbędzie się na stadionie Colombes w Paryżu mecz treningowy „przy zamkniętych drzwiach" między teamami a i b reprezentacji francuskiej. —

KOMUNIKATY NARCIARSKIE

Sekcja narciarska lwowskiego KPW. przeprowadziła ostatnio w okresie od 1 do 8 stycznia kurs narciarski w Ławocznem. Kurs cieszył się wielką frekwencją i zdobył sobie ogólne uznanie. Instruktorami byli: p. Irena Petri i A. Turzański.

* * *

Sekcja narciarska Związku Strzeleckiego zorganizowała ub. niedzieli zawody narciarskie w okolicach Persenkówki na trasie 12 km. Startowało 19 zawodników. Wyniki: 1) Batóg (OZS. im. Bandurskiego) 52 min., 2) Iwanciów (OZS. im. Bandurskiego) w czasie 54 min., 3) Tarnawski (OZS. im. Fleszara) w czasie 54 min.

Notatnik kulturalny

HERMETYCZNE OKŁADKI KSIĄŻKI WE FRANCJI

Ostatni numer „Przeglądu Księgarskiego" podaje ciekawą inowację, jaką zauważono niedawno na rynku francuskim. Oto w handlu księgarskim ukazały się książki w nowym rodzaju oprawy. Książkę obejmuje dokładnie okładka skórzana, zamykająca się na zamek błyskawiczny. Księgarze twierdzą, że ten rodzaj oprawy przyczyni się do lepszej konserwacji książek, które nie będą się kurzyły i nie ulegną zniszczeniu na skutek zbutwienia papieru. Jest to pierwsza reforma w zewnętrznym wyglądzie książki, który od stuleci nie uległ zmianom. Hermetyczne okładki książek, mających wartość bibliograficzną przyjmą się zapewne wkrótce i w innych krajach. A kto pierwszy wprowadzi je w Polsce?

„OPOWIEŚCI NIEPOKOJĄCE" CONRADA

Drugie wydanie zbioru Josepha Conrada pod tytułem „Opowieści niepokojące" obejmuje pięć nowel o dużej rozpiętości tematów. Dwie nowele „Karain wspomnienie" i „Laguna" mają za tło wyspy Malajskie i nawiązują do osobistych przeżyć autora. Pełną romantyzmu nowelę pt. „Karain wspomnienie" można by niemal nazwać kartą z pamiętnika Conrada. Trzecia nowela egzotyczna „Placówka postępu" różni się zupełnie od dwóch poprzednich; Conrad nazywa ją w przedmowie wyjazdem z archipelagu Malajskiego. Był to wyjazd do Afryki środkowej. Zmiana tematu, tak podziała na Conrada, że odbiło się to wyraźnie na stylu i atmosferze noweli. Z dwóch pozostałych nowel „Powrót" jest jedynym z najciekawszych utworów Conrada zarówno ze względu na treść, jak i na formę; Conrad daje tu mistrzoską analizę psychologiczną stosunku wzajemnego dwojga ludzi męża i żony. Wszystkie te nowele można śmiało zaliczyć do pereł nowelistyki conradowskiej.

PIERWSZE WE LWOWIE ZAWODY NARCIARSKIE

Sztafetę 4 x 10 km. organizuje Sekcja narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego dnia 15 stycznia w Brzuchowicach. Start sztafet o godzinie 12-tej pod budynkiem Urz. Wych. Fiz. i P. W. w Brzuchowicach. Zgłoszenia do soboty dnia 14 stycznia 1939 godz. 18-tej w lokolu P. T. T., ul. Akademicka 23.

Tydzień filmowy

„Żebrak w purpurze" i „Purytanin"

Historia życia Franciszka Villona, poety-awanturnika, wagabundy i bohatera to najwspanialszy scenariusz jaki sobie można wymarzyć. Wytwórnia „Paramount" zrealizowała film na tle tej właśnie historii, dając mu tytuł „Żebrak w purpurze" (APOLLO).

Reżyser Frank Lloyd zręcznie przepłynął wszystkie zasadzki, jakie nastawia historia Europy mentalności amerykańskiej. Zlekka naszkicował tło historyczne akcji, rozgrywającej się za czasów Ludwika XI, wysuwając na pierwszy plan przygody króla podziemi Paryża i idyllę miłosną między nim a księżniczką z bajki, damą dworu królowej. Dużo trudu zadał sobie reżyser, by odtworzyć obraz średniowiecznego dworu królewskiego i obyczaje panów i wasali. Będąc specjalistą od „gigantów", Frank Lloyd dał dużo życia i roz machu scenom zbiorowym.

Ronald Colman podkreślił raczej junactwo awanturnika niż romantyzm tego średniowiecznego poety, ale pod tym kątem widzenia zagrał swoją rolę doskonale. Piękna i słodka jest Frances Dee jako Katarzyna. Basil Rathbone daje świetną maskę Ludwika XI.

„Purytanin" (EUROPA) jest przeróbką powieści, ale wygląda tak, jakgdyby scenarzysta napisał go umyślnie i wyłącznie dla Jean Louis Barraulta, by ten oryginalny talent wygrał się raz z całej duszy. Wprawdzie reklama obwieszcza, że ten premiowany obraz jest dramatem obyczajowym, albo, jeszcze lepiej, „przebojem sensacyjno-erotycznym", ale w rzeczywistości trudno go podciągnąć pod jakiś specjalny typ filmu. Raczej należałoby o nim powiedzieć, że jest bardzo francuski. A więc scenariusz — niczym, gra aktorów wszystkim.

Młody idealista, żyjący pragnieniem nawracania grzesznej ludzkości, zabija kobietę. W imię najwyższych ideałów zadaje bezbronnej morderczy cios sztyletem w plecy. Ten jego czyn nie jest wynikiem odruchu, jest z góry obmyślona, wstrętna zbrodnia, która fanatyk popełnia w rękawiczkach i przy zachowaniu całej zimnej krwi. Mało tego. Przed władzami „purytanin" rzuca podejrzenie na kochanka zabitej, ponieważ on też jest występny i zepsuty i wszystko jedno za co się „przesiedzi". Ta niekonsekwencja w postępowaniu „purytanina" osłabia jego pozycję moralną i każe się po prostu litować nad nieszczęśliwym szaleńcem. Naiwna jest też cała bajeczka ze sprzysiężeniem, które chce ogniem i mieczem nawracać świat, skoro pokazuje się, że sam tylko „purytanin" jest członkiem tej rzekomej organizacji, działającym w zupełnym odosobnieniu i na własną rękę.

Barrault ma śliczną, rasową twarz, w której gra każdy nerw, każdy muskuł. Trudno sobie wyobrazić innego aktora tak doskonałym w roli „purytanina". Pierre Fresnay bardzo inteligentnie gra komisarza policji. Viviane Romance, bożyszcze teatrów francuskich nie jest specjalnie fotogeniczna. Reżyseria Jeffa Musso ma wszystkie zalety dobrej roboty francuskiej.

Hrabia — kelner (CHIMERA), to wesoła niemiecka komedia, która nie przynosi ani wstydu ani zaszczytu produkcji niemieckiej. Trupa bezrobotnych artystów staje się pomysłową szajką łowców posagu i wydelegowuje z siebie „hrabiego" oraz „kamerdynera" do zdobycia pewnej zasobnej w dobra doczesne „rybki". Ojca rybki, utracjusza i ramola (Georg Alexander) nietrudno sobie zdobyć — ale „złota rybka" (Hilda Krall) okazuje się energiczną, pomysłową dziewczyną i przeniknąwszy zamiary b. przystojnego zresztą „hrabiego" (S. Metterstern) sama bierze się do pracy, pomagając w hotelu, w którym „hrabia" musi pełnić rolę „kelnera". Nie byłoby jednak happy-endu. Toteż „rybka" zdobywa serce „hrabiego", „hrabia" pieniądze „rybki", a bezrobotni, wzmocnieni tymi pieniędzmi organizują się i rozpoczynają występy.

Niefrasobliwość komedii wraz z jej happy-endem — daje w rezultacie miły, bezpretensjonalny, chociaż przeciętny film.

Wszędzie kobieta (EMPIRE) należy do złotej serii komedii kryminalnych, zapoczątkowanej przez wytwórnie amerykańskie, w której dali się przed kilkoma laty poznać William Powell i Myrna Loy. Nie ustępuje im para aktorska: Joan Blondell i Melvyn Douglas. Oboje grają miło, dowcipnie i inteligentnie, zwłaszcza Joan Blondell jest przekomiczna jako napozór naiwny, ale w gruncie rzeczy kuty na cztery nogi detektyw w spódnicy. Doskonałe sytuacje komediowe odsuwają na dalszy plan całą aferę kryminalną, nie wyłączając pasjonującego problemu — kto zabił?

„Dolina gigantów" (ATLANTIC) daje wszystko to, czym dysponuje film amerykański, gdy chodzi o odtworzenie historii i walk między bohaterami a „czarnymi typami". W tym filmie walka toczy się o racjonalny wyrąb lasów mahoniowych w t. zw. „Dolinie gigantów". Walka wielce dramatyczna i z dramatycznymi akcesoriami. Postać nieustraszonego Billa Cardigana odtworzył bardzo dobry aktor, Wayne Morris.

Oema

WŁADYSŁAW ŚLEDZIŃSKI

ZIEMIA PARADOKSÓW



RYS. CZ. SADOWSKI

Jednym z najbardziej typowych dla tej ziemi kontrastów jest jej klimat. — Np. mało kto wie, że Tarnopol jest najzimniejszym punktem w Polsce, że odległe od Tarnopola o 168 klm. Zaleszczyki nazywane są polskim Meranem, a w oddalonym od Tarnopola o 132 klm. Borszczowie panują w lecie tropikalne upały...

ZIEMIA DZIWNYCH KONTRASTÓW

Ale nie tylko klimatycznych. Wystarczy przyjrzeć się bliżej życiu Podola, poznać go głębiej, przejechać szlakiem jego mniej i więcej słynnych miejscowości, pomówić z ludźmi, aby się przekonać, że paradoks, jakby wybujały w specyficznych warunkach klimatycznych, dominuje tu wszędzie. Oczywiście, można to zobaczyć z bliska, przy bezpośrednim zetknięciu się z inteligentem i chłopem podolskim obserwując ich pracę, wczuwając się w sposób ich myślenia i w ich nastroje, słuchając ich uwag i skarg, słowem — kontaktując się z tamtejszym człowiekiem.



KOSZ WINOGRON ZALESZCZYCKICH

Z PERSPEKTYWY PODOLE WYGLĄDA... BAJECZNIE

O wiele bajeczniej, niż w rzeczywistości. Zdaje się nawet, że im dalsza jest to perspektywa, tym bardziej wzrasta „bajeczny" charakter Podola. Mieszkaniec Warszawy, Wilna, Gdyni, Poznania, Krakowa, Katowic, który nigdy tutaj nie był, ma o Podolu pojęcie mgławicowo-sentymentalne. Zupełnie innymi kategoriami przywykł o nim myśleć, niż np. o COPie, Śląsku, Pomorzu, niż o każdej dzielnicy kraju. Można powiedzieć, że jest to

NAJMNIEJ REALNIE TRAKTOWANA ZIEMIA.

Ale nie dzieje się to bez powodu. Przyczyny można ustalić z precyzyjną dokładnością. Chociaż nie trzeba wielkiej precyzji... Zastanówmy się tylko, pod wpływem jakich środków kształtuje się popularna wiedza o Podolu. Skąd czerpie wiadomości o Podolu przeciętny człowiek, zamieszkały na przeciwległym krańcu Polski.

To można stwierdzić ponad wszelką wątpliwość: jeżeli nie zachowały mu się w wyobraźni beletrystyczne szczątki pochłanianych w dzieciństwie historycznych awantur, jeżeli nie patrzy na Tarnopolszczyznę przez pryzmat sienkiewiczowskiej epopei, to z pewnością pojęcia jego o tej ziemi formułowały się

POD WPŁYWEM PROPAGANDY TURYSTYCZNEJ.

I tu jesteśmy w centrum interesującego zagadnienia, o ile wogóle wypada to nazwać **zagadnieniem**: to sprawa propagandy.

Formułując myśl konkretnie, należałoby powiedzieć, że...

PROPAGANDA ROBI DŻUNGLĘ Z PODOLA.

A szczególnie propaganda turystyczna. Możliwe, że resztki stepów i ruin zamczysk podolskich są cenną atrakcją dla turystów, ale czytając prospekty, zachęcające do zwiedzania Podola, odnosi się wrażenie, że szlachetną intencją wszystkich propagandzistów jest przedstawienie tej ziemi w stadium takiego zniszczenia, jakby ostatnia wojna z Turkami skończyła się tu w zeszłym tygodniu...

RZECZYWISTOŚĆ DZISIEJSZEGO PODOLA JEST PRZEMILCZANA

A jeżeli gdzieś pisze się o tej rzeczywistości, to zdaje się, że z każdego słowa, z każdego zdania przebija nieznajomość spraw tej ziemi. Korespondencje z Podola, spotykane w gazetach, to przeważnie zachwyty nad folklorem, nad malowniczością krajobrazu i relacje o restauracji walących się murów.

Pięćdziesiąt sześć zamków podolskich — to 56 łatwych tematów o życiu Podola. Tematów, powtarzających się jak uprzykrzony refren. Z fotografiami, szkicami, z historią.

Nie znaczy to, oczywiście, że ten temat powinien być bagatelizowany. To



RATUSZ W BUCZACZU

byłoby wielkim grzechem wobec bujnej przeszłości Podola. Nie można przecież zapominać, że tych 56 zamków — to była

OBRONNA LINIA MAGINOTA

na południowo-wschodniej granicy Polski. Ale dziś, biorąc rzecz spokojnie, bez historycznego patosu, wszystko to powinno być i w rzeczywistości jest tylko wspaniałą dekoracją, na tle której kształtują się nowe formy życia„ może pozornie mniej efektowne, ale gdyby je mierzyć miarą konkretnych sukcesów — napewno nie mniej poważne, niż dawne, historyczne.

Łatwo zrozumieć, że domy ludowe, których wybudowano tu 394 i jeszcze 145 zaczęto budować, że budujące się tu kościoły i kaplice, że wznoszone w nieprawdopodobnie szybkim tempie domy handlowe i organizowane placówki polskiego handlu, trudno uważać za „obiekty", mogące przyciągnąć turystę. Ale dziś wokół tych spraw koncentruje się całe życie Podola, to jest jego rzeczywistością, dla ludzi realnie myślących — rzeczywistością pasjonującą, najważniejszą.

Nie można zaprzeczyć, że

HISTORIA PRZEWALAŁA SIĘ Z BRAWURĄ PRZEZ PODOLE

Patos dziejów jest na tej ziemi potężniejszy, niż gdzie indziej. I więcej niż gdziekolwiek zostało tu śladów prze-



TYPOWA ZAGRODA PODOLSKA

szłości, przemawiających do nas w sposób mocny, sugestywny. Ale przejawiający się tu

NADMIERNY PRZEROST PATOSU

występuje często w sposób ...niewłaściwy. I fałszuje rzeczywistość. Jest nieistotny, nieprawdziwy, brzmi fałszywą nutą. Jest sztuczny. Utkwił w zamierzchłej przeszłości i błąka się po ruinach zamków, jak zły duch...

Człowiek Podola jest daleki od tej historyczności. Ślady dawnych wieków, choćby najwspanialsze, widziane z bliska, nie mają sugestywnej siły oddziaływania. Powszednieją nawet jako bezcenne zabytki, z których człowiek miejscowy nie bez powodu może być dumny, ale zajęty w kręgu codziennych spraw, nie odczuwa dla nich sentymentu turysty.

Jest niewątpliwą winą propagandy, że Podole zdobyło szerszy rozgłos, jako kraina ruin, a nie

...ZIEMIA MLEKIEM I MIODEM PŁYNĄCA.

A przecież taką sławą cieszyła się kiedyś ta ziemia. Bogata, najżyźniejsza w Polsce, pszeniczna. Dziś, prócz mleka i miodu, możnaby jeszcze dodać — winem zaleszczyckim płynąca... Ziemia niezliczonej ilości sadów morelowych i brzoskwiniowych, pomyślnie rozwijających się winnic, uprawy tytoniu i owoców południowych. Słynna z hucznych jarmarków, zamiłowanych pasieczników, z wielkich młynów i gorzelni, z hodowli czerwonej, podolskiej rasy krów i rekordowego eksportu jaj...

Czy nie jest to

ZIEMIA NAJDZIWNIEJSZYCH PARADOKSÓW?

Jak to wszystko pogodzić z ruinami zamczysk, z grotami i jaskiniami? A jednak — można. Na Podolu jest to rzeczą naturalną: obok zamarłego życia dawnych wieków, widać tu, jak nigdzie więcej, przedzierający się przez równiny podolskie wartki nurt współczesności. Tylko o tym nie pisze się w prospektach turystycznych...

Podole w ciągu ostatnich dwóch lat zaktywizowało pracę, jakby pragnęło odrobić 18-letnie zaległości. Robi dużo, cicho, bez propagandy.

WSZĘDZIE WIDAĆ ROBOTĘ

A to najważniejsze. I to, że bez niepotrzebnego patosu, bez śmiesznego wspinania się na koturny, ale zwyczajnie, rodziennie, konsekwentnie, z uporem.

Jednym z etapów tej konkretnej roboty, stanowiącym pewnego rodzaju punkt wypadowy dla dalszej, jeszcze szerzej pojętej organizacji pracy na Podolu jest dzisiejsza

WOJEWÓDZKA RADA GOSPODARCZA W TARNOPOLU,

zorganizowana przez Sekretariat Porozumiewawczy Polskich Organizacji Społecznych.

Na Radzie będą przedyskutowane najważniejsze problemy życia gospodarczego Podola, a więc sprawa parcelacji, stworzenie funduszu interwencyjnego, organizacja szkolnictwa dla potrzeb rolnictwa, organizacja przemysłu rolnego, olejarni, drożdżarni, mleczarni i garbarni, organizacja handlu i rzemiosła, budowa domów handlowych, hurtowni i hal targowych, organizacja skupu i zbytu ziemiopłodów, organizacja szkolnictwa dla potrzeb handlu i rzemiosła, organizacja przemysłu chałupniczego, poza tym zostanie omówiona sprawa wzmocnienia tempa prac nad podniesieniem polskiego stanu posiadania oraz ogólne wytyczne planów gospodarczych, kulturalno - oświatowych i propagandowych.

NAJBLIŻSZA PRZYSZŁOŚĆ GOSPODARCZA PODOLA

w znacznym stopniu będzie zależna od wyników wojewódzkiej Rady Gospodarczej. Można więc wierzyć, że będzie to przyszłość pomyślna. Ludzie Podola zarażeni są entuzjazmem pracy. Budują, tworzą placówki polskiego handlu, organizują ruch społeczny.

Kolumny liczb statystycznych, obrazujących efektywne wyniki pracy Po-



ZAMEK W TREMBOWLI

dola, podobne są do termometrów, w których niewidoczna rtęć wspina się co raz wyżej, świadcząc, że dla rozwoju polskości tych ziem, atmosfera staje się z każdym dniem korzystniejsza.

———

Dzień Lwowa

12 stycznia — **Czwartek** — Arkadiusza — Jutro: Hilarego

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO“. W redakcji „Dziennika Polskiego“ przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

TEATR WIELKI:

Czwartek 7.30 wiecz. „Dzień bez kłamstwa“.
Piątek, 7.30 wiecz. Występ Heleny Grossówny i Chóru Juranda.
Sobota, 7.30 wiecz. „Dzień bez kłamstwa“.
Niedziela, 12 w poł. „Kot w butach“ — bajka, 3.30 popoł. „Pani Prezesowa“, 7.30 wiecz. „Dzień bez kłamstwa“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Czwartek, teatr nieczynny.
Piątek, 7.30 wiecz. „Pani Prezesowa“.
Sobota, 7.30 wiecz. „Freuda teoria snów“.
Niedziela, 3.30 popoł. „Freuda teoria snów“, 7.30 wiecz. „Freuda teoria snów“.

KINOTEATRY:

ADRIA: Kid Galahad oraz Sam na sam.
APOLLO: Żebrak w purpurze.
ATLANTIC: Dolina Gigantów.
BAŁTYK: Batalion nieustraszonych.
CASINO: Maria Antonina.
CHIMERA: Hrabia kelner.
EMPIRE: Wszędzie kobieta.
EUROPA: Purytanin.
GLORIA: Królowa Wiktoria i Zielony sygnał.
GRAŻYNA: Przygody Robin Hooda.
KOPERNIK: Podlotek.
MARYSIEŃKA: Granica.
METRO: Paweł i Gaweł.
MIRAŻ: Rosalie
MUZA: Naga prawda.
PALACE: Cyganka.
PAX: Ptasznik z Tyrolu, oraz Ali Baba i 40 rozbójników.
RAJ: Druga młodość, film polski.
RIALTO: Piętro wyżej.
ROXY: Mała i wielka miłość.
STYLOWY: Więzienie bez krat i rewia z Grotnickim.
SWIATOWID: Mały Tarzan oraz Ali Baba i 40 rozbójników.
SWIT: Pod żółtą flagą, oraz Pod cudzym nazwiskiem.
TON: Mocni ludzie oraz „Ostrożnie profesorze“.
UCIECHA: Więzień królewski i rewia.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5, Nad pięknym, modrym Dunajem.

TEATR

— „DZIEŃ BEZ KŁAMSTWA“. Dzisiaj w Teatrze W. dana będzie wesoła komedia pióra Montgomery'ego pt. „Dzień bez kłamstwa“ w doskonałej reżyserii St. Daczyńskiego z pp.: H. Chaniecką, K. Karasińską, G. Oranowską, J. Żmijewską, H. Dworzyńską, oraz z pp.: B. Samborskim, M. Węgrzynem, J. Staszewskim, T. Surową i St. Larewiczem w rolach głównych.

— JEDYNY WYSTĘP HELENY GROSSÓWNY I CHÓRU JURANDA. Jutro w piątek o 7.30 wiecz. w Teatrze W. odbędzie się jeden gościnny występ najpopularniejszej bohaterki filmów naszego ekranu i artystki teatrów warszawskich Heleny Grossówny. W wieczorze tym wystąpi również znany Chór Juranda, którego atrakcją jest murzyn Harry Hamilton.

— „PANI PREZESOWA“ W TEATRZE ROZM. W piątek, 13 bm. o 7.30 wiecz. w Teatrze Rozm. dana będzie po cenach zniżonych wesoła farsa pt. „Pani Prezesowa“ z pp.: H. Chaniecką, G. Oranowską, H. Dworzyńską, J. Leliwą, J. Machalskim i J. Guttnerem w rolach głównych.

— „FREUDA TEORIA SNÓW“, doskonała sztuka pióra popularnego komediopisarza A. Cwojdzińskiego, grana z wielkim powodzeniem na scenach polskich i zagranicznych, ukaże się na scenie Teatru Rozm. w dn. 14-go o godz. 7.30 wiecz., oraz 15-go bm. o godz. 3.30 popoł. i 7.30 wiecz. — W sztuce tej wystąpią gościnnie znani artyści teatrów stołecznych, Halina Cieszkowska i Tadeusz Frenkel, dając prawdziwy koncert gry aktorskiej.

— ODCZYT T. BOY-ŻELEŃSKIEGO W TEATRZE ROZM. W poniedziałek, 16 bm. o 7.30 wiecz. w Teatrze Rozm. znany literat Boy-Żeleński wygłosi odczyt o Molierze.

* * *

— STARANIEM ZW. TEATRÓW I CHÓRÓW LUDOWYCH we Lwowie odbędzie się szereg przedstawień teatru marionetkowego w sali posejmowej gmach Skarbka, plac Krakowski 12 w niedzielę i dnie powszednie. Ceny wstępu minimalne. Szczegóły w afiszach.

RADIO

— JUŻ PONAD 990 TYSIĘCY ABONENTÓW LICZY POLSKIE RADIO. Fakt osiągnięcia przez Polskę miliona abonentów jest tym znamienniejszy dla naszego rozwoju kulturalnego, że dotychczas zaledwie 7 państw w Europie liczy ponad milion abonentów radia, w tym wiele państw, w których radiofonia rozpoczęła działalność na pięć i więcej lat przed zorganizowaniem Polskiego Radia. Dla upamiętnienia tego faktu, mającego duże znaczenie społeczne, oświatowe i artystyczne — Polskie Radio przeznaczyło dla abonenta, który zostanie zarejestrowany pod cyfrą 1.000.000 premię w wysokości 4.000 zł., dla dwóch zaś jego sąsiadów w kartotekach premie po 1.000 zł. Dwaj spośród najstarszych abonentów Polskiego Radia otrzymają również 1000-złotowe premie.

— DRAMAT RADIOWY ZAWIEYSKIEGO pt. „Achilles Chróścik“ będzie nadany dziś o 21.30. Słuchowisko to jest obrazem odwiecznej walki dwóch sił w człowieku: wielkości i małości. Już samo zestawienie imienia i nazwiska bohatera dramatu określa sprzeczności w jego dążeniu i czynach. Achilles Chróścik pomimo pogrążania w upadku ocala swoje człowieczeństwo przez tęsknotę dla dobra i pragnienie wewnętrznego odnowienia. Słuchowisko o akcji nieskomplikowanej, ale pełnej dramatycznych akcentów porusza problem etyki czynu w ogóle, a czynu bohaterskiego w szczególności.

Sekretarz gminy sprzeniewierzył pieniądze gromadzkie

(a) Do jednego z komisariatów policyjnych zgłosił się w dniu wczorajszym 41-letni Józef Turkiewicz, sekretarz gminy Hoszany, w pow. rudeckim i zaznaczył, że w dniu 9 stycznia br. pobrał 1100 zł. od inkasenta gminnego Jarosława Chimiaka, która to kwota stanowiła własność gromad i miała być przez Turkiewicza wręczona Wydziałowi powiatowemu w Rudkach. Otóż zeznał dalej Turkiewicz, iż z kwoty tej zakupił sobie we Lwowie ubranie a poza tym „pieniądze przepił“. Turkiewicz został przytrzymany a władze policyjne wdrożyły dochodzenia celem stwierdzenia, czy samooskarżenie się sekretarza gminnego pokrywa się z istotnym stanem sprawy.

Wstrząsająca śmierć jadącego „na gapę“ robotnika

(a) Pod kołami pociągu osobowego nr. 23, zdążającego w kierunku Lwowa, poniósł onegdaj o godz. 6-ej wieczorem śmierć na terenie gromady Święte, w powiecie jarosławskim, robotnik Wawrzyniec Bryła, zamieszkały w Jarosławiu. Bryła jechał tym pociągiem bez biletu, a kryjąc się przed kontrolą, zeszedł na stopień wagonu, pośliznął się i upadł pod koła pociągu, ponosząc śmierć na miejscu.

Drugi dzień rozprawy o nadużycia w Dyrekcji Kolejowej

Wczoraj, w drugim dniu procesu o nadużycia w lwowskiej Dyrekcji Kolejowej, odbywało się w dalszym ciągu przesłuchiwania oskarżonych. Pierwszy zeznawał urzędnik Dyrekcji Kolejowej Fichman, który formalnie nie przyznaje się do winy, lecz przyznaje się do fałszowania podpisów na dokumentach kasowych. Twierdzi jednak, że żadnych korzyści osobistych nie czerpał, że robił to ze względu na specyficzne stosunki w Dyrekcji, co nie miało jednak charakteru przestępstwa, gdyż Skarb Państwa nie poniósł z tego powodu żadnych strat. Było to koniecznością dla zapłacenia należności firmom, które dostarczyły do Dyrekcji towarów.

Z dalszych zeznań oskarżonego wynika, że z firmą „Rozbudowa“ nie miał żadnego bliższego kontaktu i nie otrzymywał od tej firmy żadnej prowizji. W sprawie rachunków Uricha oskarżony przyznaje się, że pobrał na te rachunki gotówką z kasy kolejowej 7.500 zł., ale pieniądze te wpłacił firmie Stefan Dobrzański za aparat do pomiarów i elektropompę dla elektrowni w Przemyślu.

Oskarżony kilkakrotnie oświadcza, że zeznaje szczerze i że działał w najlepszej wierze. Jeżeli brał z kasy kolejowej jakieś pieniądze, to wyłącznie tyle, ile mu się należało.

Przewodniczący zarzuca mu jednak, że zeznaje nieprawdę, ponieważ zeznania jego u sędziego śledczego różnią się znacznie w wielu szczegółach. M. in. przewodniczący zwraca uwagę, że u sędziego śledczego oskarżony oświadczył, że popełnił nadużycia w chęci zysku, ponieważ znajdował się w trudnych warunkach materialnych. Na to Fichman odpowiedział, że gdy mówił sędziemu śledczemu prawdę, jak dziś przed sądem, sędzia śledczy zarzucił mu, że jego zeznania są niewiarogodne i z tego powodu nie chciał go wypuścić z więzienia.

Rozprawa trwa.

Przeciw prądowi

Karnawał

Właściwie, karnawał zdeprecjonował się dziś. Zamiast jak dawniej do Nizzy, jedziemy w najlepszym wypadku do Falenicy, albo karnawałujemy w domu. A tradycyjne niegdyś bale z mamami na kanapie, pannami na wydaniu, perlącym się szampanem, bukietami w mankiecie i orderami kotylionowymi, zastąpiły popularne dancingi z babkami do tańczenia, czystą, zakrapianą wermutem i nieodzownym bridżem.

Kornel Makuszyński, znakomity spec od „dancing-bridża“, napisał ostatnio, że woli dzisiejsze, swobodne i wesołe dancingi, od dawniejszych bali, na których panował „sztuczny i sztywny nastrój“. Może ma trochę racji. W każdym razie, dawne bale należą zdaje się już do niepowrotnej przeszłości. Podrożał „perlący się szampan“, zdeprecjonowały się „panny na wydaniu“ i spowszedniały ordery ...kotylionowe.

Dziś tańczymy bez ubocznych celów, dla samego tańca. Dawniej, dwukrotne przetańczenie z jedną tancerką oznaczało, że się ma względem niej „poważne zamiary“. Dziś to znaczy, że się trafiło na dobrą partnerkę do lambeth-walka, czy innej karioki.

I tańczymy obecnie, właściwie bez oglądania się na karnawał, przez cały, okrągły rok. Tańczymy wszyscy, jak nam zagrają...

RYKSKI

Ze sali szpitalnej

(a) Wczoraj przed północą przywieziono do tutejszego szpitala powszechnego Stanisława Wikierę (ul. Supińskiego 22), który doznał przygniecenia przez wagony na dworcu kolejowym w Brzeżanach.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

Prezydium Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

OBWÓD LWÓW-PÓŁNOC, do którego należą dzielnice: II, III, VII, VIII i IX, mieści się w lokalu przy ul. Leona Sapiehy 4, I p.

Biura czynne codziennie od godziny 9—13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudnia, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—12-tej i od 17—19.

OBWÓD LWÓW-POŁUDNIE, do którego należą dzielnice: I, IV, V i VI, mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—20, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 296-81.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Ciowa) l. 2. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

Fałszywa agentka policyjna rozpoznana

(a) Donosiliśmy onegdaj, iż do przechodzącej ul. Łyczakowską Janiny Kucharskiej podeszła jakaś młoda kobieta a występując w charakterze agentki policyjnej, zażądała okazania legitymacji osobistej. Gdy Kucharska, posłuszna urzędowemu wezwaniu, sięgnęła po legitymację do torebki, — agentka zdarła z jej głowy beret i szybko oddaliła się. Dochodzenia policyjne stwierdziły, że w fałszywej roli agentki policyjnej wystąpiła w wypadku wspomnianym niejaka Irena Karpiniec, licząca 22 lat, pozostająca bez zajęcia (ul. Łyczakowska 84). Komisariat skierował przeciw niej doniesienie do Sądu grodzkiego.

Gdy chodnik zalega gołoledź...

(a) Nagła odwilż wodą pokryła na chodnikach gołoledź, której niestety nie usuwają niektórzy dozorcy realności, skutkiem czego sporo ma roboty zarówno Pogotowie Ratunkowe, jak i szpital. — W dniu wczorajszym Janina Borowcowa (ul. Wojewódzka 32) upadła na chodniku ul. Tokarzewskiego naprzeciw kamienicy nr. 87 i doznała złamania nogi. Przewieziona została do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. — Na ul. Kordeckiego naprzeciw kamienicy nr. 19 pośliznęła się na gołoledzi chodni ka Maria Fatkiewicz (ul. Świętokrzyska 38) i upadła tak fatalnie, iż doznała potłuczenia głowy i ręki.

LW. TOW. NAUKOWE

— NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za duszę śp. Oswalda Balzera, założyciela i pierwszego prezesa Towarzystwa Naukowego we Lwowie odbędzie się w szóstą rocznicę zgonu, w poniedziałek dnia 16 stycznia 1939 r. o godz. 9-tej przedpoł. w kościele OO. Bernardynów.

ODCZYTY I WYSTAWY

— ODCZYT ks. Edwarda Kosibowicza T. J. pt. „Utopie rasizmu" odbędzie się w piątek, dnia 13 bm. w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza przy ul. Marszałkowskiej 1, nie zaś — jak poprzedniod onosiliśmy — w sali Collegium Maximum UJK.

— POLSKIE STOWARZYSZENIE KOBIET z wyższym wykształceniem Oddział Lwowski zaprasza swoje członkinie na odczyt dr Bronisławy Kokoszyńskiej pt. „Zapory wodne", który odbędzie się w piątek, dn. 13 bm. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Batorego 38.

ZEBRANIA

— TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE WE LWOWIE. Zebranie publiczne odbędzie się w piątek, 13 bm. o godz. 18.45 w Collegium Maximum UJK. ul. Kościuszki 9 z odczytem ks. dra Andrzeja Krzesińskiego, doc. Uniw. Jagiell. pt.: „Himalaje i ich mieszkańcy".

RÓŻNE

— LW. KOŁO NAZARETANEK zaprasza koleżanki na Opłatek w niedzielę, 15 bm. o 17-tej przy ul. U. Lubelskiej 9.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 7 do 13 stycznia:

Aszkenazego i Sp., Żółkiewska 4. — Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 22. — Braunsteina Zniesienie — Dewechego, ul Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54 — Lewitasa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. Nerlaendera ul. Piekarska 33. — Sarkisiewicza, ul Zyblikiewicza 14. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 25. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 7. — Zuckermana, ul. Piłsudskiego 14.

Konferencja w sprawie kursów wiedzy o Lwowie i Małopolsce Wschodniej

W dniu 10 b. m., w lokalu Lwowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, odbyła się w wykonaniu uchwały pierwszej konferencji z dnia 26 sierpnia 1938 r. konferencja w sprawie organizacji kursów wiedzy o Lwowie i Ziemi Czerwieńskiej. W konferencji tej wzięli udział: przedstawiciel Zarządu Miejskiego p. dyr. Rachwał, Kuratorium Okręgu Szkolnego we Lwowie p. wizytator Zaleski, Związku Międzykomunalnego „Karpaty Wschodnie" w Stanisławowie, dyr. Janusz Miketta, Zarządu Głównego T. S. L. p. Józef Opacki, Towarzystwa Naukowego we Lwowie prof. dr B. Fuliński, Związku Powiatów i Gmin Woj. Lwowskiego „Bieszczady" inż. T. Wereszczyński, Podolskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Tarnopolu p. Stefan Juzwa, Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa inż. Helm-Pirgo, Lwowskiego Oddziału Polskiego Tow. Krajoznawczego dr Turska i dr Uhorczak, Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika prof. dr E. Rybka, Biblioteki Publicznej we Lwowie mgr. W. Skoczylas, Sekretariatu Porozumiewawczego P. O. S. prof. dr Adam Fischer, Lwowskiego Komitetu Ochrony Przyrody i Lwowskiego Oddziału Ligi Ochrony Przyrody prof. dr Sz. Wierdak, Polskiego Tow. Tatrzańskiego p. A. Lenkiewicz, Tow. Geograficznego prof. dr August Zierhoffer i prof. dr Tadeusz Hilarowicz z Warszawy.

Po zagajeniu zebrania przez prof. dra B. Fulińskiego, wybrano przewodniczącym prof dra E. Rybkę, poczem prof. dr T. Hilarowicz wygłosił referat, w którym przedstawił projekt stałego urządzania kursów Wiedzy o Lwowie i Małopolsce Wschodniej na terenie tejże, na które przybywałaby w charakterze słuchaczów inteligencja z innych części Polski, celem poznania Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej pod względem historycznym, gospodarczym, kulturalnym, społecznym i turystyczno-przyrodniczym. Po bardzo długiej dyskusji uznano projekt za bardzo celowy i ukonstytuowano się jako komitet organizacyjny tych kursów i wybrano ściślejszy komitet wykonawczy dla opracowania szczegółowego projektu pod względem organizacyjnym i programowym.

Na zakończenie zabrał głos p. dyr. Stanisław Rachwał i w gorących i serdecznych słowach złożył w imieniu Zarządu Miejskiego m. Lwowa podziękowanie organizatorowi konferencji prof. B. Fulińskiemu i inicjatorowi projektu tych kursów prof. T. Hilarowiczowi, nazywając konferencję tę faktem, który może mieć znaczenie historyczne dla południowo-wschodnich części Rzeczypospolitej.

Nieprawdziwe wiadomości
w sprawie Zarządu Gł. Związku Szlachty Zagrodowej

Od pewnego czasu podawane są wiadomości, że siedziba Zarządu Głównego Związku Szlachty Zagrodowej i redakcji „Pobudka" ma być przeniesiona z Przemyśla do Lwowa.

Zarząd Główny Związku Szlachty Zagrodowej stwierdza, że wiadomość ta jest nieprawdziwa.

Statut Związku Szlachty Zagrodowej przewiduje, że siedziba Związku jest Przemyśl i nikt inny jak tylko Związek Szlachty Zagrodowej może decydować o jakiejkolwiek zmianie.

Przeniesienie do Lwowa nie jest w ogóle projektowane i Zarząd Główny Z. S. Z. oraz redakcja „Pobudki" pozostaje bez zmian w Przemyślu.

Z sali koncertowej

Koncert symfoniczny
Zygmunt Dygat — pianista, Jerzy Kołaczkowski — dyrygent

Południowe koncerty symfoniczne zyskują powoli i u nas prawo obywatelstwa. Mimo niewątpliwego osłabienia zainteresowania, które powoduje transmisja radiowa tych poranków symfonicznych, stale wzrastająca frekwencja jest objawem nader pocieszającym. — Szczególne uznanie wyrazić musimy kierownictwu koncertów symfonicznych za opiekę nad młodymi muzykami przez wciąganie ich do współudziału w koncertach, co posiada dla rozwoju młodych talentów znaczenie pierwszorzędne.

koncert symfoniczny dyrygował p. Jerzy Kołaczkowski, młody muzyk, posiadający już za sobą sukcesy doskonałego dyrygenta zespołów chóralnych. Oczywiście, że technika opanowania dużego aparatu orkiestralnego wymaga prócz talentu także i dużej rutyny, którą nabyć można tylko przez częste dyrygowanie zespołami, to też każda tak u nas nie częsta sposobność dyrygowania, posiada dla rozwoju jego młodego talentu kapelmistrzowskiego duże znaczenie. Jakkolwiek nie było mi danem wysłuchać całego recitalu, to jednak z całą przyjemnością stwierdzić mogę poważny sukces oraz szybko postępujące dojrzewanie tego wartościowego muzyka, czego najwymowniejszym dowodem był akompaniament do koncertu f-moll Chopina. Precyzja, giętkość oraz subtelność jego pracy kapelmistrzowskiej zasługuje na słowa najszczerszego uznania.

Solista p. Zygmunt Dygat pianista, doskonale znany nam z częstych transmisji radiowych, wykonał koncert f-moll Fryderyka Chopina. Sympatyczny pianista podobał się ogólnie a szczególnie przemówiła do słuchaczy interpretacja drugiej części koncertu. Pianista wykonał ją tak subtelnie, dał tyle smętku, szczerego liryzmu i poezji, że istotnie zasłużył sobie na najgorętsze pochwały. Jeśli chodzi o całokształt interpretacji tego przepięknego arcydzieła, to mielibyśmy pewne zastrzeżenia co do zbyt wolnego i miejscami przewlekłego tempa. P. Dygat wywdzięczając się za serdeczne oklaski, wykonał ponadto nad program trzy „mazurki" Chopina.

J. WEŁESZCZUK

Wypadki uliczne

(a) Wyjeżdżający z ul. Bema samochód ciężarowy Miejskiej Mleczarni Związkowej, prowadzony przez szofera Michała Leśniewskiego (ul. Kordeckiego 8), najechał wczoraj przed północą na ul. Gen. Tokarzewskiego na autodorożkę nr. 40.360, kierowaną przez szofera Juliusza Seritzera, podążającego w kierunku dworca kolejowego. W zderzeniu autodorożka została uszkodzona. Wypadku w ludziach nie było.

Na tym samym miejscu — jak widać pechowym — autobus miejski najechał o godz. 9-tej wieczorem na jednokonny wóz, którego woźnica Hryńko Łysy, zamieszkały w Lewandówce, doznał licznych obrażeń na całym ciele. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego.

O godz. 7-mej wieczorem Karol Tarasiak (ul. Janowska 55) najechał na przechodzącego przez jezdnię Michała Nowosiadlego (ul. Kluszyńska 7), który upadł na bruk i doznał okaleczenia głowy. Szofer przewiózł Nowosiadlego do szpitala powszechnego, gdzie lekarz opatrzył mu ranę.

Michał Kądzioła, zamieszkały w Rzęśnie Polskiej, przejeżdżał wczoraj rowerem ul. Pierackiego, a uważając, że chodnik lepiej nadaje się dla jego dalszej jazdy, zmienił tedy trasę swego kolarskiego biegu i naprzeciw realności 1. 44 najechał na wychodzącą z bramy 40-letnią Anne Morończyk, która potrącona upadła i doznała ogólnego potłuczenia. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala powszechnego.

Z Teatru Wielkiego

KOT W BUTACH

Bajka w 3 aktach Wandy Dobaczewskiej

Bajka Wandy Dobaczewskiej jest opowieścią o trzech młynarczykach, którym ojciec pozostawił w spadku młyn z całym dobytkiem i burego kota. Gdy dwaj synowie otrzymują realny majątek w postaci młyna i mąki, sąd przyznaje trzeciemu tylko kota. Ale zwierzęta okazują się mądrzejsze od ludzi i nietylko umieją mówić po ludzku, lecz jeszcze sprytniej kombinować. Wynikiem mądrości kota jest, że nieszczęśliwy młynarczyk zostaje nie tylko właścicielem pięknego pałacu, lecz również mężem pięknej i młodej królewny. Wanda Dobaczewska skomponawała bajkę pod względem scenicznym naogół wprawnie i należycie urozmaiciła akcję wesołymi epizodami.

Piękną oprawę sceniczną dał bajce teatr, a bardzo staranną i pomysłową reżyserię dyr. M. Szpakiewicz. Wszyscy artyści grali lekko i z humorem, miłą królewną była p. Dziurzyńska, pociesznymi młynarczykami Przystawski, Klecki i Woźniak, zadzierżystą gospodynią p. Szpaczyńska, ale najweselszym, zwinnym i dowcipnym kotem p. T. Surowa. W popisach baletowych ładne tańce dały pp. Pitołajówna i Mazurówna, z gracją wykonała swój taniec Zosia Michna. Bajkę zilustrował zgrabną muzyką J. Mund, a barwną i pomysłową oprawę dekoracyjną skomponowała p. Boguszewska.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Dr Jenda-Wojtas Stanisław, prof. filozof. — Worochta. Gajewicz Wojciech, inspektor — Kielce. Marinescu Aurel, kpt. arm. rum. — Bukareszt. Plejewski Kazimierz, dyr. kop. — Ustrzyki Dolne. Rabcewicz-Łubkowski, dyr. PKO. — Warszawa. Frenkel Zygmunt, przemysłowiec — Warszawa. Kronstein Henryk, przemysł. — Lubieńce. Andruszkiewicz Witold, inż. — Warszawa. Głogowska Jadwiga, wł. dóbr — Warszawa. Matys Hugo, przemysł. — Tomaszów Mazow. Czadek Zygmunt, poseł na Sejm — Sanok. Schwichtenberg Herbert, przemysł. — Gdańsk. Jamka-Koperski Franciszek, major — Warszawa. Freund Maurycy i Leon, przemysłowcy — Borysław. Lidzka Janina, żona adwokata — Lublin. Bizański Kazimierz, inż. — Lublin. Mazurkiewicz Alojzy, pułk. dypl. — Warszawa. Dr Włodek Józef, adwokat — Kraków. Hitner Maurycy, przemysł. — Katowice. Wędrychowski Adam, wł. dóbr — Poddębie. Frucht Herman, przemysł. — Berlin. Frankiewicz Edward, dyr. dóbr — Husiatyn. Jetter Edward, kapitan — Warszawa. Sobolewski Mieczysław, adm. dóbr — Stydyń Wielki. Tournelle Henryk, notariusz — Nowy Sącz. Kołodziejski Stanisław, przemysł. — Wiedeń. Jeszczyn Maryla, mag. chem. — Chodorów. Kański Kazimierz, wł. dóbr — Kornaczówka. Bachmanowa Janina, żona dyr. dóbr — Uherce-Zapłot. Tabeau Paweł, inż — Warszawa. Agranowicz Marek, przemysłowiec — Łódź. Grabowski Kazimierz, major — Warszawa. Goldman Antonina, żona przemysł. — Borysław. Przepiórko Samuel, kupiec — Warszawa. Kornblüth Józef, urzędn. pryw. — Kraków. Schacker Hela żona przem. — Borysław.

Kalendarzyk karnawałowy:

— „JAK SIĘ BAWIĆ TO POD KOGUTKIEM"! — Pod takim hasłem urządzają panie z Rodziny Wojskowej we Lwowie wielką zabawę kostiumową. Odbędzie się ona dnia 14-go stycznia w salach Kasyna oficerskiego Pułku Dzieci Lwowskich. Ponieważ suknie balowe i sztywne fraki nie są już dziś atrakcją, zatem wszyscy przychodzimy w kostiumach! Byle wesoło... byle miło... zapowiada się wszystko naprawdę nadzwyczajnie. Więc 14. I. zbieramy się wszyscy na zabawie kostiumowej Rodziny Wojskowej w „Gospodzie pod Kogutkiem".

— WIELKA ZABAWA KARNAWAŁOWA KOŁA TSL. im. Marsz. Piłsudskiego urządzona zostanie w sobotę, 14 stycznia br. w sali TSL.-u, ul. Czarnieckiego 1. Gra „Wesoła Piątka". Mikrofon, reflektory. — Znakomity i tani bufet. Początek o 21-ej. Wstęp zł. 1.80, akademicki zł. 1.50 z gardrobą. Zaproszenia wydaje Sekretariat Koła codziennie, zaś w dniu zabawy przy kasie. Strój wizytowy.

— 14. STYCZNIA BR. przy ul. Japońskiej l. 9 ZABAWA KARNAWAŁOWA, urządzona przez Miejscowe Koło LOPP. urzędników Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — Oddział we Lwowie. Dochód przeznaczony na budowę własnego samolotu.

IDĄC DO PRACY, POMYŚL O TYCH, KTÓRZY PRACY NIE MAJĄ I ZŁÓŻ DATEK NA RZECZ ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM

TARNOPOL WOBEC ZAGADNIEŃ TURYSTYKI

Wszystkie ośrodki regionalne kraju, nawet takie, które nie mają czego pro-pagować, rozwinęły ostatnio cały apa-rat propagandowy swego terenu i trą-bią na wszystkie strony: Przyjeżdżajcie koniecznie do nas — mile was ugości-my i pokażemy wszystko z czego jeste-śmy dumni. Skoro raz przyjedziecie — zostaniecie naszymi przyjaciółmi na zawsze.

W propagandzie tej biorą udział nie tylko władze przez swe referaty tury-styczne, nie tylko organizacje turysty-czne, ale także związki samorządowe i samo społeczeństwo, zwłaszcza sfery handlowo - przemysłowe jak hotelarze, restauratorzy, przedsiębior-cy samochodowi, kupcy i t. d. — Przemysłowców nie można tutaj po-sądzić o to, aby się bawili w plato-niczną propagandę „jakiejś tam" tury-styki, są przecież ludźmi interesu i w każdym działaniu ten interes mają na oku. Interes, a w szczególności dążenie do ożywienia gospodarczego przez na-pływ ludzi i gotówki — skłaniają rze-telnie myślących do wykorzystania ru-chu turystycznego. Cały kraj zdaje so-bie już sprawę z korzyści, jakie przy-nosi dobrze zorganizowany ruch tury-styczny.

Zestawienia statystyczne miliono-wych wpływów gotówki z turystyki w tej czy innej części kraju zastanawiają nawet największych sceptyków. — Tyl-ko w naszym Tarnopolu turystykę traktuje się jako „idee fixe" niektó-rych entuzjastów. Nie chce się wyleźć z tej inercji przysłowiowego już „kry-zysu", tylko się ręce opuszcza i żyje z dnia na dzień. Każdy narzeka, że brak obrotów na większą skalę, ale nikomu nie przyjdzie na myśl, że obroty te mo-że powiększyć z chwilą, gdy przez Tar-nopol przewinie się masa przyjezdnych turystów, z których każdy choćby zło-tówkę w Tarnopolu zostawi. Wystar-czy tutaj przypomnieć wielkie dni Po-dola: Wystawę regionalną w Tarnopo-lu i Rok Sobieskiego, w czasie których przyjezdni goście sporo pieniędzy w Tarnopolu zostawili.

Miasto nasze, raz z tego tytułu, że ma wspaniałą przeszłość historyczną, szereg cennych pamiątek z dawnych czasów, a powtóre dlatego, że jest sta-cją centralną linji komunikacyjnych i stolicą Podola, ziemi wybitnie intere-sującej obcych ze względu na swe wa-lory, gdzie indziej niespotykane, mia-sto nasze ma warunki, by stanowić a-trakcję dla turysty. Trzeba tylko u-mieć dobrze sprzedać to, co się ma...

Nie ubliżając w niczym np. Ziemi Nowogródzkiej, która poza tym, że jest kolebką Twórcy „Świtezi", żad-nych ciekawych obiektów nie posiada, należy podnieść, że ziemia ta ściąga corocznie takie rzesze turystów, o któ-rych na Podolu nawet się nie śniło.

Przyczyna tego leży w umiejętnej propagandzie terenu przy równocze-snym zgraniu wysiłków wszystkich zainteresowanych czynników miejsco-wych a przede wszystkim instytucji samorządowych, sfer przemysłowo-handlowych, organizacji turystycz-nych i społeczeństwa, które te starania usilnie popiera. U nas tego zgrania niestety brak.

Pomijając już fakt, że różne miejscowe organizacje chaotycznie na swój sposób propagują Podole z wy-żyn jego stolicy, — uniemożliwiającześrodkowanie energii i jednolite ujęcie akcji — należy stwierdzić, że i nasi przemysłowcy i handlowcy, którzy mo-gliby żyć z turysty, nie starają się o przyciągnięcie turystów i nie reklamu-ją się, a kilkakrotne usiłowania o zor-ganizowanie aparatu propagandowego w niczym nie poparli, zajmując stano-wisko obojętne lub nawet negatywne.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wobec braku współdziałania ze strony zainteresowanych czynników w mie-ście, a nawet obojętności ich dla za-gadnień związanych z rozwojem tury-styki, ruch ten nie ma w Tarnopolu warunków rozwoju, a turyści i zbioro-we wycieczki są kierowane na inne te-reny, nawet w naszym województwie — omijając Tarnopol.

Faktem jest dalej, że Polskie Towa-rzystwo Turystyczno-Krajoznawcze mi-mo czynionych oddawna wysiłków w kierunku rozbudowy ruchu turystycz-nego, nie znajduje zrozumienia u róż-nych czynników we własnym społe-czeństwie, nie może bowiem znaleźć o-sób chętnych do pracy — dla dobra miasta i jego mieszkańców — a liczba członków Towarzystwa spadła w ostat-nich dwóch latach do połowy i w dal-szym ciągu spada z powodu wypisywa-nia się członków, którzy mimo nieje-dnokrotnie dosyć znacznych docho-dów, nie mogą zdobyć się na opłatę 25 groszy wkładki miesięcznej.

A jednak nie może być wysunięty przeciw Towarzystwu zarzut bezczyn-ności i niedołęstwa, skoro jest ono po-wszechnie w kraju zaliczane do najczyn-niejszych organizacji na tym polu i posiada za sobą realne wyniki pracy i znaczny dorobek, spotykając się o-gólnie z uznaniem, bodaj za wyjąt-kiem... Tarnopola.

Z drugiej strony niezaprzeczalnym faktem jest, że zarówno Rząd i różne instytucje fachowe, jako też całe społe-czeństwo — za wyjątkiem tarnopol-szczyzny — usilnie popiera rozbudowę ruchu i urządzeń turystycznych zdając sobie dobrze sprawę z doniosłości go-spodarczej i ekonomicznej tego ruchu; pisze o tym stale cała prasa, głosi ra-dio, popularyzują liczne wydawnictwa i organizacje propagandowe.

Obojętność, względnie brak poparcia ze strony naszego społeczeństwa dla wspomnianych zagadnień, nie da się na dłuższą metę utrzymać, gdyż ani przed-miot nie nadaje się do lekceważenia, ani też nie można iść wbrew uznanemu prądowi, skoro i tak jesteśmy już na szarym końcu w stosunku do innych województw.

Czas już przeto zmienić ustosunkowa-nie się do różnych czynników i nasta-wienie ogółu do tego działu pracy spo-łecznej i gospodarczej, której pomijanie przynosi szkody samemu społeczeń-stwu, a zwłaszcza tym sferom bezpo-średnio lub pośrednio interesowanym w rozwoju ruchu turystycznego i pro-pagandzie terenu na zewnątrz.

S. J.

Tryb udzielania pozwoleń przywozowych

Z dniem 1-go b. m. miał w życie wejść nowy tryb załatwiania podań na przywóz towarów reglamentowanych z zagranicy, według którego wystawianie pozwoleń na wszystkie artykuły miał przejąć komitet przywozowy Rady Handlu Zagranicznego. Ze względu jednak na trudności techniczne, utrzy-many został system dotychczasowy, z podziałem na kontyngenty t. zw. „ple-narne", administrowane przez Komitet Przywozowy i „regionalne", dzielone i administrowane przez Izby Przemysło-wo-Handlowe. Zmianom uległa jedy-nie sama technika załatwiania podań, podlegających podziałowi „regionalne-mu", a mianowicie: w myśl nowych przepisów, począwszy od dnia 1-go bm., akta, dotyczące przydziałów po-szczególnych firm ,mają być niezwłocz-nie po wystawieniu odnośnych pozwo-leń przywozu przesyłane do komitetu przywozowego. W związku z tym za-rządzeniem, dokonywanie wszelkich zmian i poprawek w wystawianych przez Izby Przemysłowo - Handlowe pozwoleniach siłą rzeczy będzie mogło być załatwiane tylko przez komitet przywozowy.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 11 stycznia

Dewizy: Belgia 89.62, Berlin 213.07, Gdańsk 100.25, Amsterdam 288.59, Kopen-haga 110.80, Londyn 24.82, N. Jork 530 1/8, kabel 530 1/2, Oslo 124.68, Paryż 14.02, Praga 18.09, Sztokholm 127.84, Zurych 119.95, Mediolan 27.89, Helsinki 10.94, Montreal 525 1/4.

Tendencja mocniejsza.

Waluty: Belgi belg. 89.62, dolary amer. 528, dol. kanad. 523, floreny hol. 288.59, franki franc. 14.02, fr. szwajc. 119.95 funty ang. 24.82, guld. gd. 100.25, korony czeskie 10.75, kor. duńskie 110.80, kor. norw. 124.68, kor. szwedz. 127.84, liry włoskie 16.90, marki fińskie 10.94, marki niemieckie srebrne 84.00.

Papiery: 4 i pół wewnętrzna 65.50, 65.75 ost. setki, 3 inwest. 1 em. 84.00, serie 91.75 2 em. 85.00 serie 92.50, 5 konwersyjna 69.25 69.00, 4 premj. dolar. 42.25, 4 konsolidac 66.25, 66.00, ost. setki.

Tendencja utrzymana.

Akcje: Bank Polski 136.00, Handlowy 58.75, Zachodni 44.00, Cukier 34.50, Węgiel 33.50, Lilpop 93.00, Ostrowiec 67.25, 66.00, Starachowice 47.00, Żyrardów 61.00.

Tendencja nieco słabsza.

GIEŁDA LONDYŃSKA

Londyn, 11. 1. N. Jork 467 3/16, Paryż 17704, Mediolan 8878, Bruksela 2764 1/2, Zurych 2066, Amsterdam 858 7/8, Oslo 1990 1/4, Kopenhaga 2240, Sztokholm 1942 1/4, Belgia 1165.

GIEŁDA PARYSKA

Paryż, 11. 1. N. Jork 3791, Londyn 17708, Mediolan 19975, Bruksela 640 1/2, Zurych 857, Berlin 1522.

Paryż, 11. 1. N. Jork 3791, Londyn 17708, Mediolan 19975, Bruksela 64050, Zurych 857, Amsterdam 2060 1/2, Berlin 1522.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 11. 1. N. Jork 442 1/4, Londyn 2066 1/2, Paryż 1166 3/4, Mediolan 2327 1/2, Bruksela 7472 1/2, Amsterdam 24050, Oslo 10385, Kopenhaga 9225, Sztokholm 10640, Praga 1515, Belgia 17720.

Obniżka cła na import lekarstw do Litwy

Litewska rada ministrów zarządziła obniżenie ceł na środki lecznicze i lekar-stwa. Obniżka ta pozostaje w związku z zarządzoną niedawno zniżką cen na lekarstwa na Litwie.

Obroty portu gdyńskiego w roku 1934

Jak wynika z ostatecznych zestawień, dokonanych przez Urząd Morski, ogół ne obroty towarowe portu gdyńskiego w 1938 r. wyniosły 9,311.331,8 ton. Z liczby powyższej na obroty zamorskie przypada 9,173.437,7 ton i na obroty przybrzeżne, łącznie z W. M. Gdań-skiem — 16.523,2 ton, oraz na obroty z zapleczem kraju drogą wodną — 121,370,9 ton. Przywóz zamorski w r. sprawozdawczym wyniósł 1.526,535,7 ton i wywóz zamorski — 7.646.902 ton.

23

A. E. W. MASON
KÖNIGSMARK
PRZEKŁAD AUTORYZOWANY H. BUKOWSKIEJ

— Dziękuję waszej wysokości. Mo-gę już teraz sam utrzymać szklankę. Krew zaczęła wracać do jego zesztyw-niałych palców. Niepewną ręką wziął pucharek od służącego i napił się. Dla jego wyschłego gardła i osłabionego serca mocne wino było jakby eliksirem życia. Pił powoli i policzki jego zaró-żowiły się lekko. Odetchnął głęboko, z rozkoszą wciągając do płuc powie-trze. Chciał postawić niedopity pucha-rek, ale Jerzy Wilhelm gniewnie ude-rzył ręką w stół.

— Wypij wszystko, do ostatniej kropli!...

— Upiję się, wasza wysokość — wy-mawiał się Filip.

— To upij się i idź do diabła, — krzyknął książę i wyprostowawszy się, pilnował, żeby chłopiec opróżnił naczy-nie.

— To twoja robota, — rzekł zwraca-jąc się do swego kanclerza. Ambitny ten mąż widział, jak w jednej chwili nowa jego władza i cała jego przy-szłość zawaliły się w proch.

— Wasza Wysokość tak wielką przywiązywał wagę do utrzymania ta-jemnicy... — jąkał się. — Może byłem zbyt gorliwy — dodał, obrzucając młodego Königsmarka jadowitym spoj-rzeniem. Już i dawniej gardził tym chłopcem, uważając go za podnóżek własnej chwały. Ale teraz pogarda za-mieniła się w nienawiść. Nienawiść ta miała narastać i narbmiewać, póki je-dna potworna noc, o wiele lat później, nie nasyciła jej.

Filip podjął list i skłonił się nisko.

— Wykonam rozkaz waszej wyso-kości, — rzekł.

To się zatem skończyło, pomyślał książę, ocierając z uczuciem ulgi czoło chusteczką. Filip nie omdlał i za pół godziny nie będzie go już w Zelle. To znaczy, że jutro nic nie będzie stało na przeszkodzie polowaniu.

Ale jeszcze nie wszystko się skoń-czyło. Filip, ruchem wdzięcznym i na-turalnym, podszedł do kąta, w którym siedziała księżna Eleonora. Tam u-kląkł przed nią na jedno kolano i u-jawszy rąbek jej sukni, podniósł go do ust. Ona jednak tylko potrząsnęła głową i nie przestawała spoglądać w o-gień.

— Nie może mi pani wybaczyć, — powiedział. — To największe moje zmartwienie. Bo winieniem waszej wy-sokości wdzięczność za okazywaną mi dobroć.

Filip mylił się co do przyczyny jej pozornej niechęci do niego, zarówno jak mylił się, osądzając jej małżonka, księcia Jerzego Wilhelma.

Eleonora, jak większość kobiet, ma-rzyła o wielkim małżeństwie dla swojej córki. Małżeństwem tym miał być związek z młodym Augustem Wilhel-mem, dziedzicem Wolfenbüttel. Taki związek zapewni Zofii Dorocie wyso-kie stanowisko, do którego uprawniały ją olbrzymi majątek i nieprzeciętna u-roda. Będzie też to małżeństwo twar-dym orzechem do zgryzienia dla księż-nej Zofii hanowerskiej. Mimo to jed-nak w ciągu popołudnia i nocy kilka-krotnie budziły się w jej duszy pewne wątpliwości, a nawet wyrzuty, które ją dręczyły. Gdy Jerzy Wilhelm, po przybyciu do Bredy, zaczął starać się o względy ubożuchnej damy dworu, Eleonory d'Olbreuse, nikt nie udzielił kochającym się tak cennej pomocy, jak matka Filipa, Amalia Magdalena, hra-bina Königsmark. Jakże jej się teraz odwdzięcza ta sama Eleonora d'Ol-breuse, oto pytanie, które sobie zada-wała. Starała się więc zagłuszyć to kło-potliwe pytanie, okazując synowi Ama-lii swoje niezadowolenie.

— Nie ma dla ciebie przebaczenia, hrabio Königsmark — zaczęła, zado-wolona, że głos jej miał brzmienie sta-nowcze. — Obojeśmy ci wierzyli, a ty zachowałeś się bardzo niewłaściwie. Ale w tej chwili spojrzała na niego i nagana skończyła się nagle. Księżna wydała cichy okrzyk zgrozy.

— Filipie, biedne dziecko, co to z to-bą uczynili? — i wyciągnęła ku niemu rękę.

Książę Jerzy Wilhelm obrócił się w krześle i ujrzawszy to, co wywołało okrzyk na ustach jego małżonki, zaklął soczyście. Pończochy chłopca były po-darte, a z kostek sączyła się krew.

— Jakże wyjedziesz z Zelle w takim stanie? — zawołał.

(C. d. n.)

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Kosowa

Zjazd obywatelski O. Z. N.

Celem ustalenia potrzeb stworzenia planu działania i dążeń, zmierzających do ulepszenia istniejącego stanu w sprawach gospodarczych, społecznych i kulturalnych powiatu kosowskiego, odbył się w sali Domu Ludowego w Kosowie Huculskim obwodowy zjazd obywatelski O.Z.N. przy udziale szerokich rzesz ludności polskiej, oraz delegatów Okręgu Stanisławowskiego O.Z.N. w osobach: wiceprezesa Piotra Dziurmana i referenta organizacyjnego Ottona Merza.

Płk. Lewicki wygłosił referat p. t. „Stan gospodarczy, społeczny i kulturalny powiatu kosowskiego", następnie p. Wł. Demeter wygłosił referat p. t. „Budowa Domów Ludowych i kaplic jako stacji rozwoju życia narodowego w powiecie".

Z kolei odczytany został referat, opracowany przez p. Pudłę o rozwoju życia gospodarczego w powiecie kosowskim.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zebrani dali wyraz trosce o wzmocnienie i rozwój gospodarczy i kulturalny Polaków, zamieszkałych na wysuniętej rubieży południowo-wschodniej Rzeczypospolitej — w powiecie kosowskim.

Z Jarosławia

Jubileuszowy rok jarosławskiego A. Z. S.

Jarosławska sekcja A. Z. S-u lwowskiego rozpoczęła dziesiąty rok swej działalności. Założona w maju 1930 r. przez pp. gen. bryg. Wacława Scaevola-Wieczorkiewicza, pułk. dypl. Trzaskę-Durskiego, pułk. dypl. Sheybala i braci dr Eugeniusza i Mieczysława Cenów, odegrała w życiu sportowym Jarosławia bardzo doniosłą rolę. Zastanawiając się nad dziesięcioletnim bilansem osiągnięć jarosławskiej sekcji A. Z. S-u stwierdzić należy, że wypadł on jak najbardziej pozytywnie. W ciągu dziesięcioletniej chlubnej działalności no polu sportowym, jarosławski A. Z. S. spełnił zaszczytną swą rolę do jakiej został powołany. Przyczynił się w wielkim stopniu do spopularyzowania wielu pięknych gałęzi sportu nieznanych na tamtejszym terenie, oraz życie sportowe Jarosławia sprowadził na właściwą drogę rozwoju.

Ubiegły sezon sportowy był bogatym w imprezy lekkoatletyczne i piłki ręcznej, w których to gałęziach A.Z.S. jest bezkonkurencyjny. Dwie ogólnopolskie imprezy lekkoatletyczne z udziałem najwybitniejszych asów polskiej lekkoatletyki: Gąsowskiego, Soldana, Flisa, Śliwaka, Haspla, były najciekawszymi i najlepiej zorganizowanymi imprezami sportowymi w okręgu lwowskim.

W sezonie zimowym jarosławski A. Z. S. zamierzał urządzić kilka imprez w krytej hali sportowej. Szczere jednak zamiary nie mogły zostać urzeczywistnione wskutek nieodpowiednich warunków panujących w hali.

Na rok 1939 został wybrany zarząd w składzie następującym: prezesem został po raz piąty mgr. Bronisław Cena; wiceprezesami — Stanisław Małecki i Kazimierz Mazur, oraz członkami Zarządu — red. Bruno Pawlik, Zdzisław Pasternak, Czesława Puzonówna, Kazimierz Mołoń, Maria Litwinówna, Kazimierz Geryń, Jan Dziurkiewicz, Marian Malec. Do Komisji rewizyjnej weszli: Jan Gajewski, Stanisława Nosowiczówna i Tadeusz Wojdałowicz.

Spodziewać się należy, że praca sekcji w roku bieżącym uwieńczona zostanie jeszcze pomyślniejszymi rezultatami i że wreszcie całe jarosławskie społeczeństwo zrozumie konieczność poparcia tej wielce zasłużonej i pożytecznej placówki sportowej. (mar.).

Z Przemyśla

Sądowy epilog katastrofy kolejowej

Przed sądem okr. przemyskim na sesji wyjazdowej w Muninie znalazła się sprawa katastrofy kolejowej, jaka wydarzyła się w październiku ub. r. na stacji kolejowej w Muninie. Sąd przeprowadził na miejscu katastrofy szczegółową wizję lokalną, połączoną z zademonstrowaniem przez kolej sytuacji, jaka spowodowała katastrofę. W wyniku rozprawy zasądzony został st. asystent L. Szerlowski, pełniący w czasie katastrofy funkcję dyżurnego ruchu na stacji w Muninie na karę aresztu przez cztery miesiące. Sąd uznał oskarżonego winnym nieumyślnego spowodowania najechania pociągu pospieszno-towarowego na manewrujący pociąg towarowy. Urzędniczka kolejowa Maria Zając została zasądzona na dwa miesiące aresztu. Sąd postanowił zawiesić karę. L. Szerlowski skazany został również na zapłacenie grzywny w kwocie czterdziestu złotych. Rozprawę prowadził s. o. Czerny, oskarżenie popierał wiceprok. Rad, bronił adw. dr Jedliński z Jarosławia. (H. N.)

Z Borszczowa

Otwarcie nowego mostu

Ludność wsi Sapohów gminy Krzywcze Górne, powiat Borszczów, na terenie województwa tarnopolskiego, obchodziła piękną uroczystość otwarcia i oddania do użytku publicznego nowowybudowanego wielkiego mostu, położonego na rzece Cygance, przepływającej przez tę miejscowość.

Most, wykonany z kamienia, betonu i dębu, stanowi piękne świadectwo zbiorowego wysiłku i ofiarności miejscowego społeczeństwa, które na wezwanie Zarządu gminy nie zawahało się podjąć tak wielkiego zadania i olbrzymich kosztów, ażeby dokonać dzieła, które naprawdę stanowi chlubę w dziedzinie budowy mostów gminnych, powiatu borszczowskiego.

Po nabożeństwie wyruszyła z cerkwi procesja z chorągwiami, z księdzem, wójtem i członkami Zarządu gminy na czele w kierunku mostu pięknie przybranego bramą i chorągiewkami o barwach państwowych i strzeleckich. Na moście przy bramie straż honorową trzymał Oddział Strzelecki.

Po poświęceniu ks. Szeszurek przemówił do tłumnie zebranej ludności, podnosząc wysoko samorzutny czyn mieszkańców wsi, którzy jakkolwiek bardzo biedni, zbudowali tak piękny most, będący pomnikiem dla potomności, czego dokonać może zbiorowa wola i zgodna praca ludzi. Podniósł również zasługi w tym dziele wójta gminy p. Michała Tymkiewicza, który był inicjatorem tej budowy i nie szczędził trudów i pomocy materialnej ze strony Gminy. W imieniu ludności ks. Szeszurak dziękował wójtowi za jego tro-

(Dalszy ciąg na str. 12-tej)

...program radjowy.

CZWARTEK, 12 STYCZNIA

Godz. 6.57 Lw. Pieśń poranna „Śliczna Gwiazdo miasta Lwowa"; 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Lw. Muzyka polska z płyt. — 8.50 Lw. Wiadomości poranne. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.25 Płyty. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 14.00 Lw. Koncert życzeń. — 14.45 Lw. Wiad. gospod. — 14.50 Giełda lwowska. — 14.55 Lw. Program na jutro. — 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą. — 15.15 „Drugi list z Poznania" — audycja w opr. dr Z. Kozłowskiej. — 15.30 Muzyka obiadowa. — 16.00 Dziennik popołudniowy.. — 16.05 Wiad. gospod. — 16.20 Pogadanka dla młodzieży licealn. — 16.40 Na dwa fortepiany — Z. Rabcewiczowa i J. Lefeld. — 17.25 Audycja (ZKKO). — 17.30 „Piękna czytelniczka zbrzydła" — St. Kruszelewska-Rayska. — 17.40 Arie i pieśni — W. Roessler-Stokowska. — 18.00 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji. — 18.05 Lw. Audycja dla wsi: Pogadanka inż. Fr. Müllera, Kom. Małop. Tow. Roln., Muzyka w wyk. Lw. Tria Salonowego. — 18.30 „Muzyka ludowa i jej wpływ na muzykę artystyczną" — prof. Br. Rutkowski. — 19.00 Koncert rozrywkowy. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sport., Nasz program na jutro. — 21.00 Muzyka kameralna. — 21.30 „Achilles Chłóścik" — dramat radiowy J. Zawieyskiego. — 22.00 Lw. Wiad. sport. lokalne. — 22.05 Lw. Transmisja z życia. — 22.25 Lw. „Ze świata filmu" — dr B. Lewicki. — 22.35 Lw. „Lwowskie pióra": „W styczniu na wsi przy kominku" — M. Wrześniewska-Kruczkowska, M. Freudmann. — 23.00 Dziennik wieczorny, Komun. meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Lille. Kwadrans polski.
20.10 Kopenhaga. Konc. symf. Sol. Ginette Neuveu.
20.30 Sztokholm. „Śpiewacy norymberscy" — Wagnera.
21.00 Rzym. Koncert symf.
21.00 Mediolan. „Il candeliere" — opera Carabelli.
21.00 Bruksela franc. „Piękna Helena" — Offenbacha.
21.30 Wieża Eiffla. Wieczór oper.
22.00 Strasburg. „Trzy świnki" — operetka wg. filmu Disney'a.

PIĄTEK, 13 STYCZNIA

Godz. 6.57 Lw. „Śliczna Gwiazdo miasta Lwowa". — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Lw. „Godzina gospodyni": Pogadanka Z. Łosiowej, Porady, Wiadomości, Muzyka lekka z płyt. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Płyty. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 14.00 Lw. Gazetka inform. w jęz. ukr. — red. M. Kowalewski. — 14.10 Lw. Recital fortep. dr St. Turkiewicz — kompozycje własne. — 14.30 Lw. „Gawędy o starym obyczaju" — J. Jabłonowski. — 14.45 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji. — 14.50 Giełda lwowska. — 14.55 Lw. Program na jutro. — 15.00 Audycja dla młodzieży. — 15.20 Poradnik sportowy. — 15.30 Muzyka obiadowa. — 16.00 Dziennik popołudn. — 16.08 Wiad. gosp. — 16.20 Lw. Rozmowa z chorymi ks. kap. M. Rękasa. — 16.35 „Z zapomnianych naszych pieśni" — soliści. 17.00 „Dziwaczni sublokatorzy mrówek" — A. Stjerna. — 17.10 „Nareszcie polskie wydanie Chopina" — W. Hulewicz. — 17.20 Muzyka dawna. — 17.45 Lw. „Cele i zadania samorządu w Małop. Wsch." — A. Stocker. — 17.55 Lw. „Maurice Ravel" — oprac. dr St. Łobaczewskiej. — 18.30 „Teatr Bożego Narodzenia" — audycja lit.-muz. I. Szymańskiej. — 19.00 Koncert rozrywkowy. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sport., Nasz program na jutro. — 21.00 H. Melcer: „Pani Twardowska" — chór i orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota. — 21.15 Koncert symf. z Filh. warsz. — 22.40 „Przeżycie moralne w dziele sztuki" — J. Andrzejewski. — 22.45 Płyty. — 22.55 Lw. Audycja informacyjna. 23.00 Dziennik wieczorny, Komun. meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Droitwich. „Lakme" — opera Delibesa.
20.15 Frankfurt. „Niziny" — opera d'Alberta.
21.00 Budapeszt. Recit. fort. Beli Bartoka.
21.00 Mediolan. „Trittico Francescano" — Licinio Refice pod dyr. kompozytora.
21.30 Paris PTT. Konc. symf. Sol. J. Thibaud.
00.15 Radio Paris. Koncert nocny.

skliwość o dobro gminy, oraz sprawiedliwe rządy i opiekę, jaką otacza obywateli swojej gminy.

Wójt Michał Tymkiewicz przemawiając następnie, wezwał zebranych, ażeby, dokonawszy tak chlubnego dzieła, nie ustawali jednak w dalszym wysiłku około podniesienia stanu gospodarczego swego osiedla.

Z kolei p. Tymkiewicz dokonał otwarcia mostu przez przecięcie symbolicznej wstęgi, po czym jako pierwszy przejechał przez most pośród hucznych oklasków wóz, przysłany w tym celu przez hr. Koziebrodzkiego, zaprzągnięty w piękne rasowe rumaki ze stangretem na koźle w liberii. Wóz i konie były wspaniale dekorowane chorągiewkami i bukietami kwiatów.

Uroczystość zakończyło przyjęcie, urządzone przez ks. Szeszuraka i sołtysa gromady p. Józefa Figusa, w domu probostwa, dla przybyłych gości i miejscowych poważniejszych gospodarzy, oraz miejscowego Oddziału Strzeleckiego.

Z Przeworska

KURS PRZODOWNIKÓW OŚWIATOWYCH. Z inicjatywy Pow. Komisji oświaty pozaszkolnej w Przeworsku odbył się w szkole powszechnej kurs przodowników oświatowych. W kursie tym wzięła udział młodzież wiejska, należąca do wszystkich organizacyj oświatowych, działających w powiecie; w szczególności: Zw. Strzeleckiego, Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici" Zw. Młodej Wsi, Ochotniczej Straży Pożarnej, Kół Gospodyń Wiejskich, Kółka Rolniczego, Stow. Młodzieży Katolickiej, oraz 2 osoby nienależące do żadnego stowarzyszenia. Program kursu obejmował 59 godzin wykładów, dyskusyj i zajęć praktycznych. Omówiono na nim sprawy wzgl. zagadnienia oświaty ogólnej i społeczno-obywatelskiej, problemy organizacyjno-rolnicze, spółdzielcze, oraz przeprowadzono praktyczne zajęcia świetlicowe. Na zakończenie kursu przybyli starosta pow. mgr. M. Sienkiewicz, komendant P. W. i W. F., kpt. Kosiński, oraz prezes O. T. R., J. Czerwiński. Do zebranych przemówił m. i. starosta mgr. Sienkiewicz.

KRONIKA WOŁYŃSKA

DOROCZNY BAL LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ. (s) Ciesząca się na terenie Łucka ogólną sympatią Liga Morska i Kolonialna organizuje dnia 14 stycznia w miejscowym kasynie oficerskim doroczny bal „Na roztańczonych falach Bałtyku". Wejście za zaproszeniami, stroje wieczorowe. Należy spodziewać się, że w powodzi mniejszych i większych zabaw, jakimi rozpoczęto tegoroczny karnawał, bal Ligi Morskiej i Kolonialnej ze względu na cele tej instytucji spotka się z ogólnym uznaniem.

KURS UNIWERSYTETU LUDOWEGO W MAŁYŃSKU. (s) Liceum Krzemienieckie otwiera z dniem 5 lutego 1939 r. kurs uniwersytetu ludowego w Małyńsku powiatu kostopolskiego. Podanie o przyjęcie za pośrednictwem rolniczych organizacji należy składać do Liceum Krzemienieckie go w Krzemieńcu. Opłata za utrzymanie na 4-ro miesięcznym kursie wynosi 160 zł. Niezamożni kandydaci mogą się ubiegać o subwencję w odnośnych Wydziałach Powiatowych.

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński kierownik Kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony: sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. z o. o. Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego". Lwów, ul. Zimorowicza 15.